NR 19 (105) 26 V. 1950 R. CENA 10 ZŁ

po prostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Biblioteka Główna Akademii Medycznej SOPOT

„TRÓJKI" W STUDENCKICH CZAPKACH

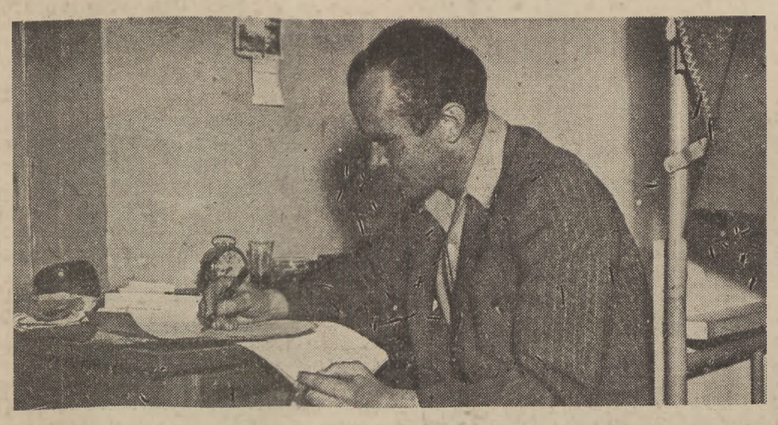

Kol. Jerzy Suliga podpisuje apel pokoju.

W warszawskim Domu Akademickim

Trzy rozczochrane głowy pochylone nad stołem. Na stole — trzy arkusze rysunku technicznego, przykładnice, cyrkle... Lampka rzuca jasny snop światła.

W pokoju 773, na VII piętrze Domu Akademickiego przy pl. Narutowicza w Warszawie trzej koledzy pracują zespołowo. Wszyscy trzej studiują na I roku Wydz. Mechanicznego, wszyscy trzej będą już za kilka dni zdawać egzaminy.

Na słowa „pokój" i „Apel Sztokholmski" rozczochrane głowy unoszą się z nad stołu. Twarze młode, pełne radości życia i entuzjazmu. Kol. Lassota nie słucha słów agitatora. Przecież wszystko jest takie jasne — podpis to obowiązek wobec ludzkości, wobec narodu, wobec całej młodzieży, wobec siebie...

Pióro przechodzi z ręki do ręki — kreśli równe, jak najbardziej udane, jak najwyraźniejsze podpisy.

*

Długi oświetlony korytarz. Po obu stronach — drzwi. Gdzieniegdzie wizytówki z nazwiskami lokatorów. Trójka agitatorów VII piętra idzie od mieszkania do mieszkania. A mieszkania — jak to u studentów—różne. Jedne utrzymane w czystości, inne trochę zaniedbane, jedne urządzone ładniej, inne — skromnie.

Tu i tam te same twarze, pochylone nad książką, rysunkiem, wykresem, obliczeniem... Wszędzie nauka, wszędzie gorące pragnienie pokojowej, twórczej pracy.

30.V — DYPLOM — głosi czerwony napis w pokoju 768. Kol. Suliga będzie potem umacniał pokój przy warsztacie produkcyjnym, będzie pracował dla pokoju. Teraz składa podpis — składa go może z większym zrozumieniem niż inni.

*

Portret Generalissimusa Stalina wisi na czołowym miejscu, niżej portret Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego.

Na umieszczonej w kącie mieszkania — etażerce — czerwony krawat ZAMP-owski.

— Pokój to my! — mówią koledzy. — Dawać dobre pióra, tak żeby ich... żeby im odechciało się wojny!

— Pióro made in USA — odkrywa jeden z mieszkańców. — Wyprodukowane ręką amerykańskiego robotnika.

— My i dla nich! Dla nich także wywalczymy pokój.

*

Inne mieszkanie. Nad drzwiami — krzyż; nad każdym łóżkiem święty obrazek.

Dwóch lokatorów gra w szachy, dwóch innych kłóci się na temat jakiegoś zawiłego wzoru matematycznego.

— Zgłosiłem się do zbierania podpisów na uczelni — mówi jeden z szachistów — ale swój podpis złożę w miejscu zamieszkania. No... lu koledzy!

Ci z wzorem matematycznym przestali się kłócić. Prędzej! Szachiści są dokładni — podpisują długo.

*

Te same twarze! Hindus, kol. Kondepudi Srinivasarao, słabo jeszcze mówi po polsku. Albańczyk, kol. Gjinani Teufik, od niedawna dopiero studiuje w Polsce. Trzeci lokator — Polak, kol. Stanisław Gul, okazuje się zbędnym tłumaczem. Polskie słowo „pokój" dobrze znają zagraniczni studenci. Wiedzą co ono oznacza — wiedzą co daje pokój ludzkości, ich narodom, im samym.

Kol. Kondepudi może z całym spokojem podpisać apel sztokholmski. Za jego plecami nie stoi hinduski policjant, sługus imperializmu.

Sąsiadujące z sobą pokoje zagranicznych studentów, to istna wieża Babel. Słychać różnojęzyczny gwar. Są tu Bułgarzy, Czesi, Albańczycy... Wszyscy studiują na polskich uczelniach. Wszyscy chcą ukończyć studia i wrócić do swych krajów — pracować dla dobra ludu.

Bułgar, kol. Ruzia Rusew, powiedział nam na pożegnanie, kaleczące polski język.

— To wielka szwatowa akcja — to jest wielka radoszcz.

*

Trójka agitatorów czwartego piętra w składzie kol. kol. Ambroż, Mackiewicz i Bednarski zaczęła pracę o godz. 21. Chóralne aaaaa... wita naszą „trójkę" zaraz w pierwszym, 401 pokoju.

— Koledzy, szkoda czasu — mówi z humorem agitator. — Kto jest za wojną i bombą atomową?

— Nikt!? To podpisujemy!

W 402 kol. Molenda śpi sobie w najlepsze.

— Będzie spał spokojnie — mówi agitator — jak podpisze.

Kolega Stanisław Gul podpisuje apel pokoju.

Za chwilę „Śpioch" siedzi już przy stole. Na łóżku nie chciał podpisać. To jest podpis światowej wagi — mówi.

(dokończenie na str 7-ej)

Do Redakcji „Komsomolskiej Prawdy"

Drodzy Przyjaciele!

W dzień 25-lecia „Komsomolskiej Prawdy" przesyłamy Wam gorące braterskie pozdrowienia i serdeczne gratulacje.

Jesteśmy pełni podziwu dla waszego pisma, pisma pełnego bolszewickiej bojowości, pisma — wychowawcy, pisma — nauczyciela, pisma — wiernego przyjaciela i doradcy młodzieży.

Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla „Komsomolskiej Prawdy" — inicjatorki wspaniałego ruchu młodzieży radzieckiej.

Na „Komsomolskiej Prawdzie" wychowało się i wychowują sławne pokolenia ludzi radzieckich, dzielnych budowniczych socjalizmu, bohaterskich pogromców faszyzmu, szlachetnych budowniczych społeczeństwa komunistycznego, zdecydowanych obrońców pokoju na całym świecie.

„Komsomolska Prawda" — bojowy organ i wierny pomocnik bohaterskiego leninowsko - stalinowskiego Komsomołu — przodującego oddziału młodzieży radzieckiej jest dla nas wspaniałym wzorem pisma młodzieżowego. Na doświadczeniach i pracy „Komsomolskiej Prawdy" uczymy się jak wychowywać młodzież w duchu idei Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, jak mobilizować ją do pracy nad utrwaleniem pokoju i zbudowaniem socjalizmu w naszym kraju.

Z okazji Waszego pełnego chwały Jubileuszu życzymy Wam drodzy Towarzysze, jeszcze większych sukcesów w Waszej pracy nad utrwaleniem pokoju i zbudowaniem komunizmu pod kierownictwem Wielkiego Nauczyciela i Wodza ludów, najlepszego Przyjaciela młodzieży całego świata, Wielkiego Stalina

Zespół Redakcyjny i korespondenci
Studenckiego Czasopisma Społeczno-Literackiego
„PO PROSTU"

Przed sesja egzaminacyjną

Garść uwag z lubelskiego USP

Wiosenna sesja egzaminacyjna jest podsumowaniem całorocznej pracy studentów, profesorów i wszystkich czynników, odpowiadających za wyniki nauczania. Dzisiaj, w okresie budowy podstaw socjalizmu, odpowiedzialność ta jest szczególnie wielka. Każdy „odsiany" w czasie egzaminów student, każdy rok opóźnienia w nauce — jest poważną przeszkodą w wykonaniu planu na odcinku szczególnie ważnym, mającym dostarczyć tysiące wysokokwalifikowanych specjalistów na odcinku studenckim.

Dlatego też przed naszą organizacją stoi poważne zadanie zmniejszenia do minimum ilości niezdanych egzaminów. Nauka jest naszym centralnym zagadnieniem, bo tylko przez nią możemy wypełnić stojące przed nami zadania. Są w błędzie ci, którzy chcą rozdzielić pracę społeczną od postępów w nauce. Bo przecież postawa studentów wobec nauki jest dowodem ich wyrobienia politycznego!

Jak do tego zagadnienia podchodzi ogół studentów — świadczą korespondencje i artykuły w „Po prostu". Jednak nie wszystko zostało już powiedziane i uważam za wskazane otworzyć dyskusję na temat walki z „odsiewem". W związku ze zbliżającymi się egzaminami i koniecznością uniknięcia błędów w przyszłym roku szkolnym podzielę się spostrzeżeniami z całorocznej obserwacji prac Z.S.N-ów i Z.A.M.P.-u na tym odcinku. Wprawdzie Studium Przygotowawcze, a zwłaszcza lubelskie, ma swoje specyficzne warunki pracy, ale dlatego właśnie nasze doświadczenia i błędy rysują się wyraźnie i mogą być cennym materiałem w wypracowywaniu własnych form dla innych uczelni.

Sama struktura Studiów Przygotowawczych nie dopuszcza do powtarzania egzaminów; słuchacz, który nie zna egzaminu — odpada.

Jeszcze w ubiegłym roku szkolnym utworzone zostały u nas zespoły wspólnego nauczania, mające pod koniec roku dać poważne osiągnięcia. **Dzięki temu w obecnym roku szkolnym dość szybko dało się założyć ujęte w formy organizacyjne Z.S.N-y, tak, że obecnie jest nimi objęte 100 proc. słuchaczy.**

Przyjęliśmy formę wspólnej nauki, każdy zespół zbiera się codziennie, celem utrwalenia materiału bieżącego i powtórzenia dawnego. Kierownicy prowadzą ścisłą ewidencję wyników wszystkich członków zespołu, zwracając szczególnie uwagę na kolegów słabiej przygotowanych i zobowiązując mocniejszych w nauce do stałego udzielania im pomocy. Oprócz tego przez cały rok szkolny wykładowcy udzielali nam w oznaczonych godzinach konsultacji.

Celem niedopuszczenia do osłabienia wydajności pracy co miesiąc odbywają się zebrania kierownictwa Z.S.N-ów, na których kierownicy omawiają swoje metody pracy, obradują nad sposobem pokonania trudności, oraz wysuwają swoje postulaty do Rady Pedagogicznej Studium i Z.U. Z.A.M.P-u.

Dla zapoznania się z omawianymi tam problemami i udzielenia potrzebnej pomocy — na zebraniach takich obecni są przedstawiciele dyrekcji i Z.U. Z.A.M.P. Organizujemy też bezpośrednio po każdym okresie narady wytwórcze, podsumowujące wyniki oraz wytyczające drogę do dalszej pracy

Dla wykonania planu 6-letniego musimy wygrać „bitwę z odsiewem"! **Dlatego największym naszym wkładem w walkę o pokój będzie całkowite zlikwidowanie niedociągnięć w pracy na polu walki o poziom wyników w nauce.**

J. K. M.

BERNARD SZTATLER
członek Prezydium Z.G. ZAMP

(Przed plenum ZAMP)

Budować socjalizm — to przede wszystkim mieć kadry jego budowniczych

Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc wzrasta zasięg oddziaływania, wzrasta siła mobilizacyjna naszej organizacji.

Wskazują na to tegoroczne pochody pierwszomajowe, które po raz pierwszy skupiły tak potężny oddział młodzieży studiującej. Pod hasłami solidarności mas pracujących całego świata, walki o pokój i wychowanie nowej inteligencji manifestowało 1 Maja 1950 r. około 80 tys. studentek i studentów Polski Ludowej.

Wskazuje na to kampania walki o pokój, akcja podpisów pod apelem sztokholmskim, w którą aktywnie włączyły się nasze uczelnie, dostarczając ponad 35 tys. studentów — agitatorów pokoju do zbierania podpisów pod apelem.

Partyjni i bezpartyjni, ZAMP-owcy i niezampowcy, wierzący i niewierzący wzywali do aktywnego udziału w walce o pokój, spontanicznie zgłaszali się na agitatorów popokoju i dziś zbierają podpisy pod apelem sztokholmskim. Walcząc bowem o pokój, walczą o prawo do nauki, walczą o swoją przyszłość.

Walka o pokój —to walka o umocnienie naszej ludowej ojczyzny, silnego ogniwa frontu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, kraj szczęśliwych i szlachetnych ludzi.

Walka o pokój — to walka o plan 6-cioletni, o zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Budować socjalizm — to przede wszystkim mieć kadry jego budowniczych.

Tow. Bierut w referacie na IV Plenum KC PZPR wytyczył i pokazał drogi walki o nowe kadry na tle obecnej sytuacji.

Tow. Bierut wskazał na olbrzymie, wciąż i wciąż rosnące zapotrzebowanie na nowe kadry do wszystkich dziedzin bujnie rozwijającego się życia Polski Ludowej, kadry warunkujące nasz dalszy rozwój ku ustrojowi socjalistycznemu.

Naszym zadaniem, naczelnym i szczytnym zadaniem organizacji studenckiej, jest wychowanie, przygotowanie, i dostarczenie Ludowej Ojczyźnie kadr nowej inteligencji, kadr nowych, ideowych fachowców, pracowników naukowych, pracowników kultury i sztuki, kadr budowniczych Polski Socjalistycznej.

Od naszej w dużej mierze pracy, od naszej walki o nowy socjalistyczny stosunek studenta do nauki zależy ilość, dostarczenie na czas i **jakość tych kadr.**

> „Olbrzymi wysiłek jaki państwo ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych, przygotowujących kadry nowej inteligencji — mówił tow. Bierut na IV Plenum KCPZPR — nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby skali środków szczodrze wykładanych na ten cel".

ZAMP mimo, że zagadnienie nauki, wysuwał w bieżącym roku na plan pierwszy swojej działalności (inicjatywa utworzenia i organizacja ZSN, narady produkcyjne i t. d.), nie potrafił zmobilizować organizacji do likwidacji wielkiego odsiewu studentów w czasie studiów. Świadczą o tym fakty cytowane dla przykładu:

Na Wydz. Weterynarii na UMCS w Lublinie w r. 1947/48 zaczęło studia 116 studentów — ukończyło I rok 89 tj. 77 proc., — w r. 1948/9 zaczęło studia 117 studentów — ukończyło I rok 84 tj. 72 proc.

Na Wydz. Lekarskim w r. 1947/8 zaczęło studia 200 studentów — ukończyło I rok 160-ciu tj. 75 proc. W r. 1948/9 rozpoczęło studia 200 studentów — ukończyło I rok 132 tj. 66 proc.

Na Wydz. Mechanicznym Politechniki Warszawskiej przyjęto w roku akad. 1945/6 na I rok studiów 132 studentów, z tego doszło do IV roku ponad 50-ciu, a studia ukończyło zaledwie 21 studentów.

Gdzie należy szukać źródeł takiego stanu rzeczy?

Wysuwając sprawę wyników nauki na pierwszy plan nie potrafiliśmy w dostatecznym stopniu wykazać klasowej, politycznej treści walki o postępy w nauce.

Walka o postępy w nauce — to walka klasowa. Musimy wykazać i musimy stale wykazywać, że każde nasze na tym odcinku niedociągnięcie — to hamowanie tempa rozwoju naszego ludowego państwa, że każde nasze na tym odcinku uchybienie spada na barki klasy robotniczej, mas pracujących, które czekają na nową inteligencję reprezentującą ich interesy w produkcji we wszelkich dziedzinach życia kraju. Musimy wykazać i musimy wykazywać stale, że nasze na tym odcinku, na głównym froncie walki wyższych uczelni, osiągnięcia, że zwiększenie przepustowości wyższych uczelni — to przyśpieszenie marszu do socjalizmu, to szybszy wzrost dobrobytu mas pracujących, które trudem i potem swoim umożliwiają nam studia.

Walka o wyniki nauki — to nie tylko pogoń za piątkami i błędem byłoby zwężanie jej do tego zagadnienia.

Tow. Bierut w referacie na IV Plenum KC PZPR analizując przyczyny niezadawalającego stanu przepustowości uczelni, stwierdza:

> „Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szczupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i obdarzonych jasnym i nowoczesnym światopoglądem naukowym. Stare liberalistyczne tradycje ciążące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych. Organizacje partyjne i ZAMP zainteresowania swoje koncentrowały głównie na ważnej oczywiście trosce o zmianę składu społecznego studiujących, ale lekceważyły dotychczas sprawę tak ważną jak wyniki nauki".

Przeprowadźmy analogię między uczelnią a zakładem produkcyjnym.

Nie na wszystkich zakładach produkcyjnych tego samego typu robotnicy osiągają takie same rezultaty pracy. Dużą rolę odgrywa tu system pracy, jakość maszyn i warsztatów, postawa i stosunek do robotników personelu kierowniczego, majstrów, inżynierów, dyrekcji.

Ale braki i niedomagania poszczególnych zakładów produkcyjnych nie zwalniają robotników z walki o zwiększenie produkcji, z walki przeciw bumelanctwu i nieróbstwu. Przeciwnie. W twardej i nieustępliwej walce z trudnościami, poprzez krytykę i samokrytykę, zebrania partyjne i związkowe, narady produkcyjne i samozapartą pracę nad podwyższeniem swoich kwalifikacji, we współzawodnictwie, w twardej walce o nowy socjalistyczny stosunek do pracy, rodzą się racjonalizatorskie projekty, ulepszają się metody pracy, wyrastają spośród klasy robotniczej nowe, lepsze kadry majstrów, brygadierów, kierowników, wzrasta ilościowo i jakościowo produkcja.

(dalszy ciąg na str. 4)

> „Zadaniem obecnego Plenum jest dalsze pogłębienie czujności i aktywności bojowej Partii w walce o czystość ideologiczną naszych szeregów, dalsze podnoszenie ich poziomu politycznego, o mobilizację wszystkich naszych sił do porywających zadań Planu 6-letniego".
>
> *(Z referatu przew. KCPZPR tow. Bolesława Bieruta na IV plenum KC i CKKP)*

Wkrótce ukażą się następujące skrypty:

1) H. Świątkowski, Wyznaniowe prawo państwowe cz. IV,

2) T. Penkala, Krystalografia geometryczna,

3) Z. Brzoska, Statyka lotnicza,

4) T. Wilgat, Kartografia w zarysie.

5) B. Iwaszkiewicz, Laboratorium miernictwa elektrycznego,

6) J. Słowikowski, Wykłady geometrii analitycznej,

7) Z. Charzyński i Z. Grużewski, Wstęp do matematyki wyższej,

8) Siewierski i Schaff, Zasady polskiego postępowania karnego.

9) K. Kąkol, Akcja socjalna w Polsce,

10) S. Bagiński, Embriologia,

11) K. Koranyi, Powszechna historia ustrojów państwowych i prawa,

12) S. Scher, Część og. prawa cywilnego oraz prawo małżeńskie,

13) S. Piątkowski, Wstęp do nauki o państwie i prawie

14) B. Wilanowski, Powszechna historia praw i ustrojów państwowych.

15) J. Naleszkiewicz, Wytrzymałość konstrukcji lotniczych,

16) A. Czarnota, Analiza matematyczna.

17- J. Kaźmierczak, Obliczanie mocy holowania,

18) J. Kaźmierczak, Zasady kreślenia linii okrętowych kadłuba okrętu,

19) L. Ballens'edt, Wzory i tablice do obliczeń statycznych w budownictwie.

20) St. Zygmuntowicz, Suwnice hutnicze z atlasem,

21) J. Męczyński, Zbiór zadań z hydrauliki,

22) A. Nikiel, Eduard Dembowski.

23) St. Jaskólski, Geologia złóż kruszcowych.

24) St. Walter, Postępowanie karne.

PROTESTUJEMY PRZECIW SZYKANOM RZĄDU FRANCUSKIEGO wobec prof. Joliot-Curie

We wszystkich ośrodkach akademickich Polski profesorowie, studenci i pracownicy administracyjni podnoszą ostry protest przeciwko antypokojowej decyzji rządu francuskiego ,który usunął prof. Joliot-Curie z zajmowanego dotychczas stanowiska Wysokiego Komisarza Do Spraw Energii Atomowej.

Jesteśmy przekonani, że masy pracujące Francji — piszą słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego w Lublinie w liście swym skierowanym do rządu francuskiego — **które wykazały tyle energii i woli w walce o pokój, całkowicie podzielają nasze zdania i nie dopuszczą do tego, aby decyzja godząca w interesy Narodu Francuskiego i w interesy całej ludzkości została zrealizowana.**

Studenci, profesorowie, pracownicy naukowi i administracyjni uchwalili protest w którym czytamy m. in.: **Protestujemy energicznie przeciw szykanom rządu francuskiego wobec prof. Joliot Curie, światowej sławy naukowca i wybitnego specjalisty do badań nad energią atomową.**

W okresie, gdy masy ludowe całego świata dążą do zapewnienia trwałego pokoju, do swobodnego rozwoju wszystkich narodów, rząd francuski stara się uniemożliwić szlachetną działalność wielkiego uczonego, który pragnie wyzyskać siłę atomu nie do zbrodniczych niszczycielskich celów, lecz dla twórczego rozwoju cywilizacji i postępu.

Chcemy zapewnić rząd francuski, że żadne szykany i prowokacje nie potrafią zachwiać zaufania mas pracujących Francji do prof. Joliot-Curie i nie powstrzymają wszystkich zwolenników postępu od zdecydowanej i bezkompromisowej walki o pokój i socjalizm.

My — pracownicy naukowi i administracyjni oraz studenci - brzmią słowa protestu uchwalonego na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku — **wyrażamy głębokie oburzenie z powodu usunięcia przez rząd francuski profesora dr Joliot Curie ze stanowiska Komisarza do Spraw Energii Atomowej.**

Prof. Joliot Curie stanął na czele tych ludzi, którzy zajęli zdecydowane stanowisko wobec prób wykorzystania zdobyczy ludzkiej wiedzy do celów mordu i zniszczenia. Prof. Joliot Curie stanął na czele obozu pokoju, walczącego o zapewnienie światu bezpieczeństwa.

Prof. Curie stał się czołowym bojownikiem o szczęście ludzkości, otaczany szacunkiem i czcią mas ludowych.

Rząd francuski postanowił usunąć spadkobiercę i kontynuatora dzieła naszej wielkiej rodaczki z zajmowanego stanowiska.

Wielki uczony, genialny umysł został pozbawiony możności pracy dla dobra ludzkości. Ten czyn zdemaskował rząd francuski jako wroga prostych ludzi pragnących pokoju i szczęścia. Decyzja ta okryła wielką hańbą rząd, występujący przeciw własnemu ludowi i jeszcze bliżej zjednoczyła uczciwych ludzi świata w jednym wielkim obozie pokoju.

*

Przedstawiciele polskiego świata lekarskiego i Polskiej Służby Zdrowia w oświadczeniu swym (które podajemy na innym miejscu) wyrażają protest następującej treści:

„Usunięcie uczonego zaprzyjaźnionego narodu francuskiego prof. Joliot Curie z zajmowanego przez niego stanowiska, kwalifikujemy razem z uczonymi całego świata, jako wyzwanie pod adresem pokoju światowego. Jesteśmy przeświadczeni, że tak jak era elektryczności, era energii atomowej, któremu to zagadnieniu poświęca się wielki uczony francuski, postawi ludzkość przed nieograniczonymi możliwościami rozwoju materialnego i rozkwitu kulturalnego. Protestujemy jaknajostrzej przeciwko likwidacji przez rząd francuski naukowej pracy pokojowej na rzecz bomby atomowej — środka masowej zagłady, będącego wyrazem zmierzchu cywilizacji zachodnio-europejskiej.

*

Odwołanie prof. Joliot Curie z zajmowanego dotychczas stanowiska uważamy za brutalny zamach na wolność sumienia, na jawną chęć wywołania nowej rzezi wojennej. — Czytamy w proteście profesorów i studentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.

Deklarując się swoimi podpisami na Sztokholmskiej Karcie Pokoju, która jest protestem i potępieniem wojennej polityki rządu francuskiego, domagamy się bezwzględnego i jaknajszybszego odwołania prowokacyjnej decyzji i przywrócenia prof. Joliot Curie na zajmowane uprzednio stanowisko dla dobra nauki, pokoju i szczęścia mas pracujących całego świata".

Joliot Curie i Yves Farge na czele pochodu 1-majowego

Oświadczenie uczonych radzieckich

Niżej zamieszczamy fragmenty oświadczenia najwybitniejszych uczonych radzieckich w sprawie usunięcia profesora Joliot Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej.

...„Sławą Francji" — nazwał Fryderyka Joliot Curie wspaniały uczony francuski naszego pokolenia, niedawno zmarły Pol Langevin.

Wszyscy pamiętamy słowa Langevina: „Przodująca nauka nie może się odgrodzić od walki o sprawiedliwość społeczną"...

Pierwszy cyklotron zbudowany we Francji 2 lata temu w celach doświadczalnych nad rozbijaniem atomu, Joliot Curie nazwał greckim słowem „Zoe" — co oznacza życie...

...Bezpośrednią przyczyną tego haniebnego prześladowania, piszą dalej uczeni radzieccy o represjach rządu francuskiego w stosunku do wielkiego uczonego, było pełne siły i uczucia wystąpienie Joliot Curie z trybuny XII Zjazdu KPF.

Z tej trybuny uczony powiedział „Ani jeden prawdziwy, postępowy uczony nie odda ani cząstki swej nauki dla prowadzenia wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu". Joliot Curie powiedział również: „Jeżeli zażądają od nas jutro, abyśmy pracowali dla wojny, byśmy robili bombę atomową odpowiemy — nie!

...Nam radzieckim uczonym drogie jest uczciwe imię prof. Joliot Curie, który całą swą twórczością naukową i całą swą działalnością społeczną dowiódł, że widzi cel swego życia w ofiarnym służeniu ludowi.

W te dni my uczeni radzieccy chcemy zadokumentować swoje poważanie dla wspaniałego syna miłującej wolność Francji, ofiarnego działacza nauki, wytrwałego bojownika o pokój.

Żadnym terrorem nie potrafią podżegacze wojenni przeszkodzić zwycięskiej wielkiej sprawie pokoju i demokracji. AKADEMIK WAWIŁOW — prezydent Akademii Nauk ZSRR, AKADEMIK BARDIN — wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, AKADEMIK WOŁGIN — wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, AKADEMIK TOPCZIJEW — główny sekretarz naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR, AKADEMIK PIETROWSKI — sekretarz Oddziału Mat. Fiz., AKADEMIK OPARIN — akademik, sekretarz Oddziału Nauk biologicz. AKADEMIK WWIEDEŃSKI—akademik, sekretarz oddziału nauk technicznych, AKADEMIK GREKOW — akademik sekr. Oddziału Historii i filozofii, AKADEMIK NIESMIEJANOW, AKADEMIK SKOBIELCYN, AKADEMIK ALICHANOW, AKADEMIK LANDSBERG — dziekan wydz. Mat. Fiz. Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego.

Zdrada burżuazji *francuskiej*

Francuski Minister Spraw Zagranicznych Schuman wyłonił plan scalenia przemysłu węglowego i stalowego Francji i Zachodnich Niemiec. Cóż to za plan? Schuman proponuje „przekazać całą francuską i niemiecką produkcję węgla i stali pod zarząd wyższego, wspólnego organu w ramach organizacji, w której mogą wziąć udział również inne kraje europejskie".

Plan ten stanowi okrężny manewr monopolistów amerykańskich, przygotowujących zlikwidowanie europejskich systemów taryfowych oraz unicestwienie samej możliwości obrony ekonomiki narodowej poszczególnych krajów Europy przed ostatecznym ujarzmieniem przez kapitał amerykański. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że ten kartel stalowy ma stać się sferą inwestycji kapitałów amerykańskich, bazą i aparatem technicznym przygotowań do III wojny światowej. Charakteryzując propozycję Schumana jako nowy krok ku wojnie i akt zdrady Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza m. in.:

„Biuro Polityczne wyrażając oburzenie narodu francuskiego potępia plan Schumana, inspirowany bezpośrednio przez imperialistów amerykańskich jako plan zdrady interesów francuskich i plan agresji. Przygotowuje się w ten sposób sojusz Francuzów z mordercami z Oradour przeciwko bohaterom Stalingradu. Jeszcze raz, podobnie jak za czasów Hitlera, francuskie koła rządzące, powodowane nienawiścią do ZSRR, stają się wspólnikami uzbrojenia Niemiec, depczą cynicznie prawa Francji do odszkodowań wojennych i bezpieczeństwa. W tej sytuacji staje się rzeczą nieodzowną zjednoczenie najszerszych mas narodu francuskiego w celu udaremnienia zbrodniczych planów, zmierzających do zdania Francji na łaskę i niełaskę Niemiec i do przygotowania agresji antyradzieckiej. Wojny tej naród francuski nigdy nie będzie prowadził."

Plan Schumana raz jeszcze odsłonił dno upadku, do którego stoczyła się burżuazja francuska. W okresie Monachium kryła swą zdradę pod maską pacyfizmu, podczas wojny w Hiszpanii Blum wymyślił „nieinterwencję". Obecnie pan Schuman odwołuje się do „Zjednoczonych Stanów Europy". Nie waha się twierdzić: „Francusko - Niemiecka Unia gospodarcza najlepiej wykaże, że wszelka wojna między Francją i Niemcami nie tylko będzie niepotrzebna — ale fizycznie niemożliwa". Historia jednak dowiodła, że solidarność istniejąca między francuskimi i niemieckimi kapitalistami przed 1914 i przed 1939 nie przeszkodziła wojnie.

Briey nie bombardowano — ale pod Verdun zginęło 600 tys. francuskich żołnierzy, a obecnie jest rzeczą stwierdzoną, że żelazo dostarczane przez kapitalistów francuskich niemieckim kolegom, nieodmiennie wracało do nas jako morderczy deszcz pocisków — pisze Pierre Courtade redaktor naczelny „L'Humanite".

Schumany i Adenauery mogą na rozkaz Wall Street'u zawierać wszelkiego rodzaju „porozumienia". Jednakże naród niemiecki ani francuski nie uzna tych haniebnych tranzakcji. Są one pustymi frazesami dla każdego pożądnego Francuza i Niemca. Plan Achesona — Schumana jest jednakże sygnałem trwogi dla patriotów Francji i Niemiec i świadczy o konieczności jeszcze aktywniejszej, niż dotychczas, walki w szeregach bojowników o pokój.

SZ.

Święto ludowe

Nadchodzi Święto Ludowe—Święto pracujących mas chłopskich, walczących o pokój, demokrację i socjalizm, święto braterstwa i sojuszu robotników i chłopów dla umocnienia oraz jeszcze pełniejszego rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny.

W Polsce przedwojennej, Polsce dziedzica i fabrykanta — Święto Ludowe było dniem buntu mas chłopskich przeciwko niesprawiedliwości społecznej, dniem krwawych manifestacji, strajków i demonstracji, dniem walki o wyzwolenie wsi spod ucisku obszarniczo-kapitalistycznego.

Dziś Święto Ludowe stało się świętem zwycięstwa i triumfu, świętem przeglądu naszych dotychczasowych osiągnięć i mobilizacji sił do dalszej pracy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny, ważnego ogniwa w Światowym Froncie Pokoju.

Święto Ludowe w roku bieżącym obchodzimy pod znakiem dalszej bojowej mobilizacji ludu wiejskiego i młodzieży wiejskiej do wzmożonej walki o pokój, pod znakiem solidarności z uchwałami Światowego Kongresu Pokoju, pod hasłem wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwiększenia produkcji, walki o przebudowę wsi na tory gospodarki socjalistycznej, pod hasłem wzmocnienia walki klasowej z kułactwem i wreszcie pod znakiem przeglądu dorobku oświatowego i kulturalnego wsi polskiej.

Od chwili wyzwolenia naszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką przy współudziale Wojska Polskiego naród nasz dokonał wielkiego dzieła odbudowy i gruntownie polepszyło się życie ludzi pracy.

Tam, gdzie były ruiny, zgliszcza i ugory, tętni życie w odbudowanych miastach i wsiach. Coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych pracuje na polach, czynią pracę rolnika lżejszą i wydatniejszą. Przegnane zostały ze wsi ponure widma wyzysku, kryzysu, bezrobocia.

Pragnąc się wyzwolić na zawsze od wszelkiej zależności od bogaczy oraz zapewnić sobie i swym dzieciom dobrobyt, coraz więcej chłopów zrzesza się dobrowolnie w spółdzielniach produkcyjnych.

W twardej walce z niedobitkami reakcji i ich ostoją na wsi — bogaczami, chłopi mało i średniorolni budują szczęśliwą przyszłość dla siebie i swych dzieci.

Dźwiga się szybko wieś z zacofania i ciemnoty, w którą pogrążyły ją dawne rządy jaśniepanów. W tysiącach szkół uczą się chłopskie dzieci, młodzież wiejska zapełnia szkoły rolnicze, uczęszcza masowo do szkół średnich i do uniwersytetów.

Święto ludowe stanie się potężną manifestacją jedności pracujących mas chłopskich i młodzieży wiejskiej z klasą robotniczą i młodzieżą robotniczą na rzecz walki o pokój, walki o zbudowanie szczęśliwego jutra mas pracujących miast i wsi w Polsce Ludowej, walki o zbudowanie fundamentów socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

NARODY ŚWIATA WALCZĄ O POKÓJ

Hiszpania

Organizacja Zjednoczonego Związku Młodzieży Socjalistycznej Barcelony (Katalonia) wystosowała do konsula USA protest przeciwko jawnemu popieraniu faszystowskiego reżimu w Hiszpanii.

„Chcemy być wolni za wszelką cenę — głosi protest, nawet jeśli mielibyśmy oddać życie. Mało tracimy, a zdobyć możemy wiele dla siebie i dla naszego narodu."

Podczas tak zwanego „Święta zwycięstwa", urządzanego przez frankistów w Barcelonię rozkolportowano tysiące ulotek przeciwko reżimowi faszystowskiemu. W wielu dzielnicach miasta ukazały się hasła: „Młodzież katalońska nie będzie nigdy walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Grecja

Radiostacja „Wolna Grecja" nadała rezolucję Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji, która demaskuje kolonizowanie kraju przez imperialistów amerykańskich.

Rezolucja stwierdza: „Amerykanie zamierzają wykorzystać naród grecki w przygotowywanej przez nich wojnie przeciwko ZSRR. Przeliczą się jednak sromotnie. Tak właśnie przeliczył się Hitler. W latach 1941/44 nie zdołał on posłać ani jednego Greka do walki przeciwko ZSRR. Tak samo imperialiści anglo-amerykańscy nie zdołają zmusić ani jednego Greka, by walczył przeciwko krajom demokracji ludowej i krajowi socjalizmu. Naród grecki nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej."

Anglia

W związku z kampanią zbierania podpisów pod Apelem Stałego Komitetu, Angielski Komitet Obrońców Pokoju wydał 250 tys. egzemplarzy specjalnej ilustrowanej gazety „Never Again" („Nigdy więcej").

Dziekan katedry Canterbury, Hewlett Johnson, nawołując na łamach gazety „Podpisujcie się w obronie pokoju!" oświadczył: „Milion podpisów rozdrażni podżegaczy wojennych, 10 mil. zmusi ich do zastanowienia się, 100 mil. udaremni ich plany i uratuje pokój."

Francja

W La Bocca (departament Północne Alpy) robotnicy huty stali „Asirey du Nord" oraz kolejarze, dowiedziawszy się, że z miejscowej stacji winien odejść transport kolejowy, załadowany pociskami, przerwali pracę. Robotnicy zorganizowali na stacji wiec, w którym wzięło również udział kilkaset mieszkańców miasteczka. Ściągnięte na stację oddziały policji i żandarmerii usiłowały przy pomocy pałek rozpędzić uczestników wiecu, aresztując przy tym 7 osób. Na znak protestu przeciwko tej przemocy policjantów i aresztowaniom, ponad 2 tys. robotników w La Bocca zorganizowało w mieście demonstracje. Tym razem do rozpędzenia demonstrantów policja użyła bomb z gazem łzawiącym. W wyniku działań ludności pracującej transport z ładunkiem sprzętu wojskowego został zatrzymany na dłuższy czas.

* * *

Korespondent gazety „Liberation" z Rouen podaje, że mimo rozporządzenia prefekta departamentu Dolnej Sekwany w sprawie przymusowej mobilizacji dokerów Rouen do pracy, wszyscy dokerzy portu, jak jeden mąż odmówili wyładowania sprzętu wojskowego ze statku „Ellen". Jak donoszą władze mają zamiar skierować statki „Ellen" i „Fronsack" zakotwiczone w tym porcie, a nierozładowane już od dłuższego czasu, do innego portu.

* * *

„Humanite" podaje, że robotnicy miasta Nantes, zatrzymali zbliżający się do dworca transport dział i wojskowych samochodów ciężarowych. Kilkuset robotników stanęło na torze, zmuszając maszynistę do zahamowania pociągu. Robotnicy porozłączali wagony i zrzucili na tor działo wagi 85 tonn.

W porcie La Pallice, robotnicy odmówili załadowania sprzętu wojskowego przeznaczonego dla armii ekspedycyjnej w Indochinach. Władze portowe zwolniły z pracy 290 robotników.

Dania

Do portu w Kopenhadze przybył na pokładzie kontrtorpedowca brytyjski admirał lord Fraser, w celu przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami marynarki duńskiej. W porcie czekała go niespodzianka. Duńscy obrońcy pokoju zorganizowali demonstrację przeciwko „kurtuazyjnej wizycie". Na transparentach zamiast powitalnych napisów mógł pan admirał przeczytać: „Nie przysyłajcie broni dla duńskiej reakcji!" i „Precz z nową okupacją!"

Policja, która aresztowała 20-tu demonstrantów nie zdołała stłumić okrzyków, które niedwuznacznie proponowały panu admirałowi powrót do domu.

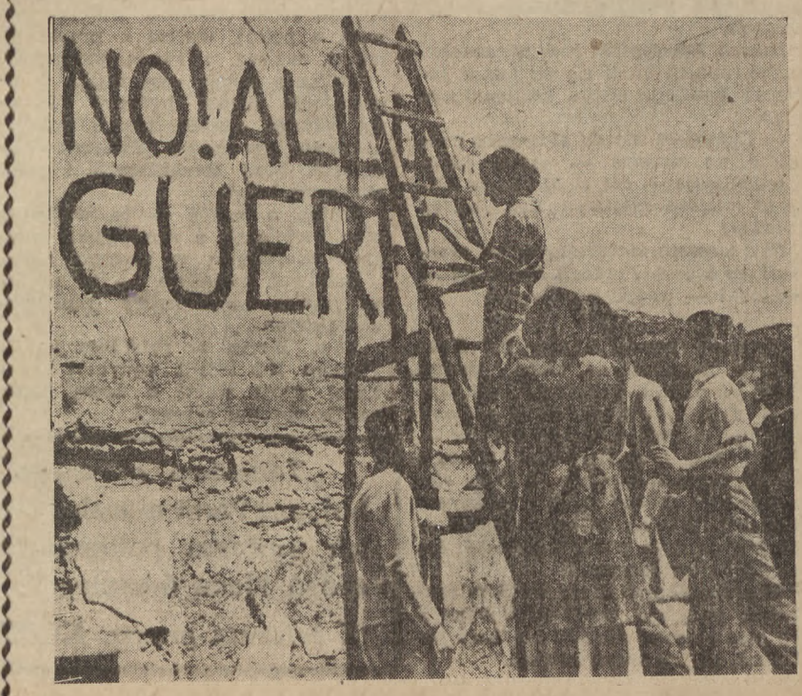

II-ga narada wytwórcza wydz. prawa na UMCS

W związku ze zbliżającą się sesją wiosenną odbyła się II-ga Narada Wytwórcza na wydz. Prawa UMCS. Naradzie przewodniczył dziekan wydziału, prof. Aleksander Wolter, który podkreślił iż „zbliżająca się sesja będzie podwójnym egzaminem: dla studentów i profesorów. Pokaże ona czy studenci przygotowali się do egzaminów, a zdrugiej strony, czy profesorowie dołożyli wszelkich starań, by przygotować studentów do zbliżającej się sesji wiosennej".

Dyskutowano również na temat ZSN-ów, oraz o ich osiągnięciach i postanowiono dążyć do tego, by działalność Zespołów Samokształceniowych w Nauczaniu jaknajbardziej usprawnić.

Poruszano również między innymi kwestię frekwencji studentów na wykładach, ćwiczeniach i lektoratach. Postanowiono wprowadzić na wydziale kontrolę i dyscyplinę pracy zespołowej.

Na zakończenie narady wystosowano list do studentów wydz. prawa w Bolonii, wzywający ich do solidaryzowania się z całą postępową młodzieżą, walczącą o pokój.

(ryś).

Listy studentów polskich
do młodzieży krajów kapitalistycznych

Na masowych zebraniach, poświęconych sprawie obrony pokoju, studenci polskich uczelni uchwalili wysłanie licznych listów do studentów w krajach kapitalistycznych oraz do Prezydium II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów.

Zamieszczamy poniżej teksty 2 listów.

Do studentów i studentek Columbia University (USA).

My słuchacze Unrwersyteckiego Studium Przygotowawczego w Poznaniu postanowiliśmy złożyć swe podpisy pod apelem sztokholmskim stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Walka o pokój przeciw podżegaczom wojennym jednoczy dziś młode pokolenie całego świata, jednoczy dziś setki milionów prostych ludzi od Afryki po Skandynawię, od Buenos Aires po Pekin.

Na salach obrad Kongresów Pokoju, w tysiącznych manifestacjach ulicznych z tysięcy fabryk, chłopskich gospodarstw, z sal uniwersyteckich i szkół, laboratoriów uczonych i pracowni artystów rozbrzmiewają milionowe głosy protestów przeciwko monopolistom, właścicielom trustów i plantacji, chcącym rozpętać nową pożogę wojenną.

Przesyłając Wam serdeczne pozdrowienie, wzywamy Was, abyście złożyli swe podpisy pod apelem sztokholmskim i wzięli aktywny udział w akcji zbierania podpisów wśród ogółu społeczeństwa.

Wierzymy niezłomnie, że każdy uczciwy student niezależnie od jego poglądów politycznych i wierzeń religijnych, niezależnie od pochodzenia społecznego i koloru skóry stanie w szeregach obrońców pokoju.

Nie pozwólcie zniszczyć swojej młodości! Walczcie o świat lepszych ludzi! Niech żyje pokój na całym świecie. Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowy Związek Studentów — kierownicy i organizatorzy walki młodego pokolenia całego świata o pokój.

Fragment listu studentów PWSSP w Łodzi

Do
Studentek i Studentów Academie de Beaux Arts
Paryż, Francja

Drodzy Koledzy!

Młodzież całego świata jednoczy się dziś w walce o pokój. Wzywamy Was, abyście i Wy wzięli czynny udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Uważamy, że każdy student bez względu na jego zapatrywania polityczne i religijne oraz przynależność społeczną stanie w obronie pokoju, by móc kontynuować swe studia dla dobra swego narodu i całej ludzkości.

Pokój, w obronie którego stajemy, umożliwi Wam i nam pomnażanie dorobku kulturalnego przez twórczość artystyczną.

Niech żyje pokój na całym świecie, S. F. M. D. i M. Z. S.!

Podobne listy wysłali między innymi słuchacze USP w Gdańsku do słuchaczy Sorbony w Paryżu, studenci VIII semestru wydziału elektrycznego Politechniki Gliwickiej do słuchaczy Politechniki w Londynie, studenci USP w Lublinie — do studentów Uniwersytetu Oxford w Anglii.

UNIWERSYTET POMAGA
Studium Przygotowawczemu

Profesorowie U.M.C.S. zobowiązali się w okresie przedegzaminacyjnym udzielić konsultacji słuchaczom Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych w Lublinie. Podobne zobowiązania podjęły Koła Naukowe przy U.M.C.S.

ZSN-om na Politechnice Śląskiej
brak funduszów

Politechniki Śląskiej istnieje 9 zespołów, grupujących 133-ch słuchaczy; na II roku — 5 zespołów, grupujących 85-ciu słuchaczy. Na III roku, ze względu na panujące tam specyficzne warunki (specjalizacja), mimo czynionych w tym kierunku starań, nie udało się zorganizować żadnego zespołu.

Kontrola pracy zespołów, zorganizowana została wspólnie z kierownictwem do spraw ZSN-ów przy ZW. ZAMP. Ponadto, Wydział Samopomocy w Nauce Koła Mechaników, deleguje własnych lotnych kontrolerów, których zadaniem jest sprawdzanie postępów w nauce poszczególnych sekcji. W wyniku pracy zespołowej, na 133-ch studentów należących do ZSN-ów na roku I, — 114 uzyskało wpis w terminie.

Celem ułatwienia studentom pracy w zespołach, na I i II roku zostały sporządzone, na okres całego semestru, harmonogramy kollokwiów. Rozprowadzone pomiędzy ZSN-y przybory kreślarskie oraz książki, nie pokryły zapotrzebowania. Funduszów na ich zakup, nie udało się dotychczas zdobyć.

Dla usprawnienia działalności zespołów, otwarta została świetlica w Domu Akademickim przy ul. Dąbrowskiego 57. Wyposażenie świetlicy, ze względu na brak funduszów, pozostawia jednak jeszcze wiele do życzenia.

Stwierdzić należy, że ZSN-y cieszą się dzisiaj na terenie Politechniki Śląskiej dużym uznaniem, jako zespoły rzetelnej i planowej pracy.

Podżorski Andrzej

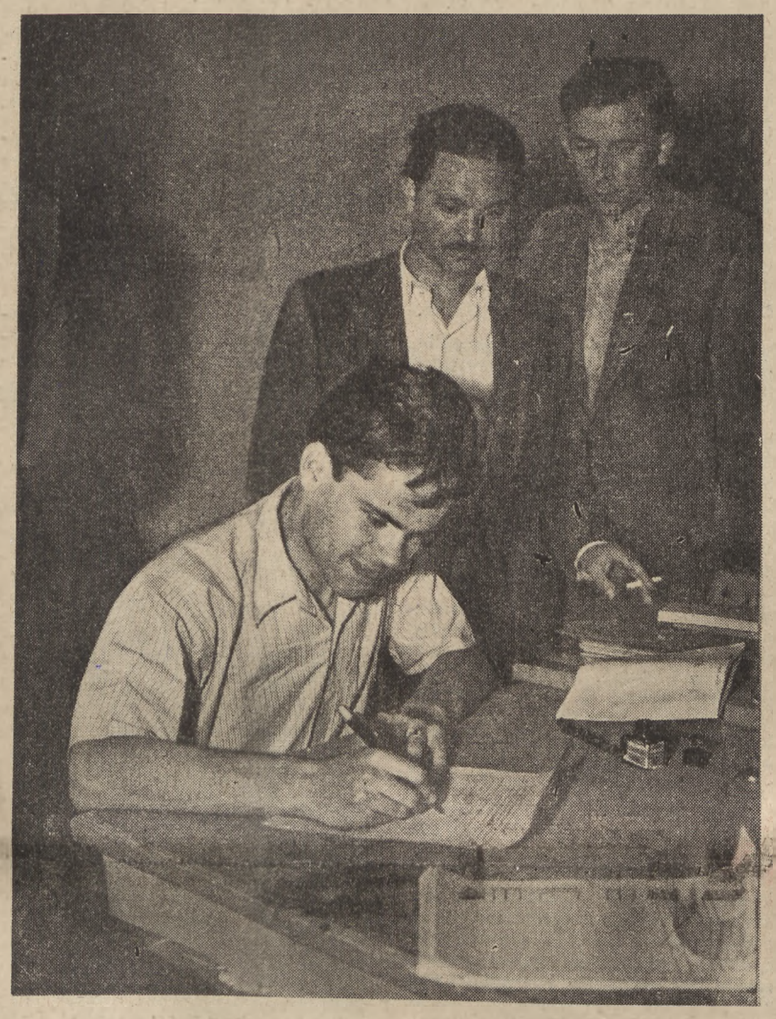

Kol. Andrzej Zejtner podpisuje apel pokoju.

„Czystość ideologiczna szeregów partyjnych, dobre kadry partyjne to gwarancja trwania Partii na słusznych pozycjach, to gwarancja wykonania zadań, stojących przed Partią, to gwarancja umocnienia jedności Partii, to gwarancja wypełnienia 6-letniego planu podstaw socjalizmu".

Z referatu przewodniczącego CKKP PZPR tow. **Franciszka Jóźwiaka-Witolda** *na IV plenum K.C. PZPR i CKKP*

Przygotowujemy II kongres MZS

Wzmacniając jedność swoich szeregów w walce o pokój, narodową niezależność, demokratyzację wychowania i lepsze jutro — demokratyczni studenci na całym świecie przygotowują swój Kongres — II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, który w dniu 14 sierpnia rozpocznie swoje obrady w Pradze.

Przygotowania do Kongresu postawiły przed studentami wszystkich krajów jedno, naczelne zadanie, podstawę działalności MZS-u, zadanie walki o pokój.

Kampania przedkongresowa zatacza coraz szersze kręgi na całym świecie.

Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów jest zasypywany codziennie setkami listów ze wszystkich zakątków świata, w których studenci informując się o szczegóły Kongresu, zapowiadają swój przyjazd

W Związku Radzieckim Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej przygotował szeroki plan kampanii przedkongresowej, która obejmuje wszystkie uniwersytety, wyższe uczelnie i instytuty na terenie całego kraju.

W Rumunii, w okresie Światowego Tygodnia Młodzieży na 400 konferencjach studenci omawiali działalność MZS-u.

W Ekwadorze i Irlandii zostały powołane specjalne komitety przygotowawcze, które kierują akcją przedkongresową.

Organizacje członkowskie MZS-u w krajach Środkowego Wschodu przystąpiły do wydawania biuletynu w języku arabskim, poświęconego MZS-owi.

Prasa studencka na całym świecie poświęca wiele miejsca przygotowaniom na Kongres MZS-u.

Pomyślnie rozwija się również na całym świecie zbiórka funduszu solidarności Kongresu MZS, funduszu, który ma na celu umożliwienie przyjazdu na Kongres delegacjom z krajów kolonialnych i zależnych.

W oswobodzonych rejonach Burmy i Viet-Namu studenci zobowiązali się na cześć Kongresu otworzyć nowe szkoły.

W Chinach Ogólno - Chiński Związek Studentów z okazji Kongresu przygotował specjalne żetony. Dochód ze sprzedaży tych żetonów został w całości przeznaczony na fundusz solidarności.

Kampania składania podpisów pod apelem sztokholmskim zmobilizowała nowe tysiące i dziesiątki tysięcy studentów na całym świecie do walki o pokój. We wszystkich krajach świata studenci biorą masowy i aktywny udział w akcji zbierania podpisów.

W Polsce na masówkach zwołanych w związku z akcją pokojową, studenci składali liczne zobowiązania naukowe dla uczczenia Kongresu, oraz zobowiązania wykonania darów na Kongres MZS. Studenci wydziału budowy okrętów Politechniki w Gdańsku zobowiązali się wykonać model statku s/s „Jedność Robotnicza". Studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wykonają jako dar dla Kongresu MZS rzeźbę górnika i hutnika w węglu, a niezależnie od tego prześlą studentom krajów kolonialnych za pośrednictwem naszej delegacji na Kongres dary w postaci odzieży.

Akcja przedkongresowa zbliża się do swojego punktu kulminacyjnego.

Kongres będzie początkiem nowego etapu walki demokratycznych studentów na całym świecie, etapu, na którym zjednoczony ruch demokratycznych studentów pod sztandarami MZS, u boku swojej siostrzanej organizacji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, pójdzie po nowe zwycięstwa w imię szczęścia i dobrobytu ludzi pracy na całym świecie, w imię wywalczenia trwałego i sprawiedliwego pokoju światowego.

JWt.

Zobowiązania na cześć II Kongresu MZS

W walce o pokój profesorowie i studenci polscy podejmują liczne zobowiązania indywidualne i zbiorowe na cześć II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów.

Poniżej drukujemy niektóre z tych zobowiązań, dalsze zamieścimy w następnych numerach naszego pisma.

Na Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie pracownicy naukowi i administracyjni zobowiązali się oddać przez okres 2 miesięcy pół procent swych miesięcznych poborów, a studenci i studentki jednorazowo po 50 zł — na rzecz studentów w krajach kolonialnych.

Nadto studenci AGH jako dar dla młodzieży krajów kolonialnych poślą materiały ubraniowe oraz rzeźbę w węglu, przedstawiającą górnika i hutnika.

*

Zdając sobie sprawę, że podniesienie kultury fizycznej zwiększa obronność kraju, studenci Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, podjęli zobowiązanie wybudowania boiska sportowego na miejscu dawnego targowiska. Analogiczne zobowiązanie podjęli członkowie AZS przy Akademii Medycznej. Studenci IV roku AMG podjęli zobowiązanie wzięcia czynnego udziału w organizowaniu czołówek zdrowia. Poza tym zgłoszony został szereg zobowiązań naukowych zarówno ze strony profesury jak i studentów.

*

Studenci Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie postanowili w celu uczczenia II Kongresu MZS, który odbędzie się w Pradze dnia 15 sierpnia b. r. pod hasłem zmobilizowania do walki o pokój odpracować poza normalnymi zajęciami szkolnymi 200 roboczodniówek w kamieniołomach „Cementowni Goleszów", zarobione pieniądze przeznaczyć całkowicie na ufundowanie daru dla II Kongresu Międz. Związku Stud.

*

Zobowiązuję się celem uczczenia II Kongresu MZS do wykonania pracy dyplomowej do 30 października 1950 roku na 2 miesiące przed terminem.

H. Andrzejewski
student IV r. Wydz. Mechan. P. G.

*

Zobowiązuje się celem uczczenia II Kongresu MZS do wykonania projektu silnika spalinowego do 30 października i zdania 5 egzaminów do tegoż terminu.

Wzywam kol. Łabuczia Aleksandra i Niczoporoka Stanisława do podjęcia podobnego zobowiązania.

Alfred Rudziński
student IV r. Wydz. Mech. Pol. Gd.

*

W odpowiedzi na wyzwanie kolegi Rudzińskiego Alfreda podejmuję się wykonać 2-gi projekt przejściowy z dziedziny maszyn parowych do dnia 10 czerwca 1950 roku i wzywam wszystkich kolegów z Politechniki Gdańskiej do podejmowania podobnych zobowiązań.

Stanisław Niczyporek
student Pol. Gdańskiej

*

W celu uczczenia II Kongresu MZS w Pradze i podejmując wyzwanie kol. Rudzińskiego Alfreda zobowiązuję się do wykonania projektu silnika spalinowego stałego i zdania 5 egzaminów do dnia 1 października 1950 roku.

Łabudź Aleksander
student IV r. Wydz. Mech. Pol. Gd.

Zobowiązanie profesora Pautscha

Zobowiązuję się celem uczczenia II Kongresu MZS oddać do użytku pracę naukową z dziedziny Fizjologii Hormonów w roku 1950.

Prof. dr *Fryderyk Pautsch*
Akademia Medyczna Gdańsk

25 LAT KOMSOMOLSKIEJ PRAWDY

„W latach budownictwa pokojowego i w dni Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej „Komsomolska Prawda" wychowywała młodzież radziecką w duchu ofiarnego służenia naszej Ojczyźnie".

Tak ocenił „Komsomolską Prawdę" najlepszy przyjaciel i nauczyciel młodzieży Józef Stalin w liście do Redakcji „Komsomolskiej Prawdy" z okazji dwudziestolecia gazety.

Czym sobie „Komsomolska Prawda" zasłużyła na tak wysoką ocenę?

22 lata temu towarzysz Stalin w liście do „Komsomolskiej Prawdy" postawił przed nią takie zadania:

„Niech „Komsomolska Prawda" będzie mobilizującym dzwonem, który budzi śpiących, dodaje otuchy zmęczonym, podciąga pozostających w tyle, chłoszcze biurokratyzm naszych instytucji, demaskuje braki naszej pracy, ujawnia sukcesy naszego budownictwa i ułatwia w ten sposób tworzenie nowych ludzi, nowych budowniczych socjalizmu, nowego pokolenia chłopców i dziewcząt, zdolnych do zastąpienia starej gwardii bolszewików!".

„Komsomolska Prawda" zadanie to chlubnie wypełniła i wypełnia nadal. „Komsomolska Prawda" — organ awangardy młodzieży radzieckiej — przodującej młodzieży świata, jest wspaniałym wzorem tego, jak pracować powinno pismo młodzieżowe, jak organizować i wychowywać młodzież w duchu idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

25 lat temu, 24 maja 1925 roku ukazał się pierwszy numer „Komsomolskiej Prawdy" powstałej w myśl uchwały XIII Zjazdu partii bolszewickiej. W ciągu 25 lat swego istnienia „Komsomolska Prawda" odegrała olbrzymią rolę w dziele mobilizowania młodzieży radzieckiej do wykonania zadań politycznych, ekonomicznych, kulturalnych, stawianych przed ludem radzieckim przez partię bolszewicką, przez rząd radziecki w dziedzinie budownictwa socjalistycznego, zwycięstwa ludu radzieckiego nad faszyzmem, budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Już od pierwszych dni swojego istnienia „Komsomolska Prawda" inicjuje szereg kampanii masowych, które przekształciły się w pełne heroizmu i ofiarności ruchy młodzieży kraju Rad.

Pierwsze hasła rzucone przez gazetę: „młodzież robotnicza do szkół przysposobienia przemysłowego (FZU)!". „Komsomolec na traktor!" hasła wzywające młodzież do walki z analfabetyzmem, przyciągania młodzieży chłopskiej do mechanizacji rolnictwa, zapoczątkowały sławę „Komsomolskiej Prawdy" jako inicjatorki wspaniałych ruchów młodzieży radzieckiej.

W okresie budownictwa socjalizmu w ZSRR „Komsomolska Prawda" mobilizowała młodzież radziecką do walki o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, o kolektywizację rolnictwa, o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego wśród młodzieży.

Jest rzeczą niemożliwą wyliczyć w ramach jednego artykułu wszystkich zasług „Komsomolskiej Prawdy", wszystkich wspaniałych czynów których dokonała młodzież radziecka na apel swej gazety.

Olbrzymie są zasługi gazety komsomolskiej z okresu Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej „Komsomolska Prawda" zagrzewała młodzież radziecką do walki z najeźdźcą faszystowskim, nawiązała ścisłe kontakty z żołnierzami, znajdującymi się na froncie, publikowała na swoich łamach tysiące listów z frontu, opowiadających o bohaterskich czynach Armii Radzieckiej. „Komsomolska Prawda" mobilizowała młodzież radziecką wokół haseł towarzysza Stalina — „wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa!", pomagała młodym robotnicom w opanowaniu trudnych zawodów, pomagała młodzieży radzieckiej w równoczesnym opanowaniu kilku zawodów.

W okresie powojennym „Komsomolska Prawda" wzywa młodzież do aktywnego udziału w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, do udziału w coraz to wyższych stopniach ruchu stachanowskiego współzawodnictwa socjalistycznego, w akcji oszczędności surowców, paliwa, zmniejszaniu niezbędnego nakładu pracy, zwiększaniu wydajności maszyn, opanowywaniu szybkościowych metod pracy. „Komsomolska Prawda" organizuje młodzież radziecką do budowy komunizmu w ZSRR.

„Komsomolska Prawda" demaskuje podżegaczy do nowej wojny, mobilizuje młodzież radziecką do walki o pokój i demokrację, o komunizm.

Na czym polega siła „Komsomolskiej Prawdy", w jaki sposób udało się jej osiągnąć tak wspaniałe wyniki?

Siła „Komsomolskiej Prawdy" polega na tym, że przez cały okres jej istnienia wychowywała ona młodzież radziecką w duchu wierności ideom partii bolszewickiej i jej pomocnika leninowsko-stalinowskiego Komsomołu, w duchu miłości do wielkiego wodza ludów towarzysza Stalina, w duchu radzieckiego patriotyzmu, miłości do swej Ojczyzny radzieckiej.

„Komsomolska Prawda" kształtuje w młodzieży radzieckiej komunistyczną moralność, komunistyczny stosunek do nauki i pracy, wychowuje młodzież radziecką w duchu bolszewickiej krytyki, samokrytyki, wychowuje młodzież radziecką na pełnowartościowych ludzi Kraju Rad.

„Komsomolska Prawda" jest wiernym pomocnikiem organizacji komsomolskiej w wykonaniu postawionych przed nią zadań. „Komsomolska Prawda" ujawnia i śmiało krytykuje wszelkie niedociągnięcia w pracy organizacji komsomolskich, instytucji państwowych i samorządowych, przedsiębiorstw i zakładów naukowych, broni interesów młodzieży.

Na terenie akademickim „Komsomolska Prawda" pomaga organizacji komsomolskiej w jej pracy nad wychowaniem nowych kadr inteligencji radzieckiej, walczy o wysoki poziom i słuszną treść nauki, o należyte opanowanie przez studentów, wybranych przez nich dziedzin wiedzy.

W uznaniu wielkich zasług „Komsomolskiej Prawdy" jako bojowego organu leninowsko - stalinowskiego Komsomołu rząd radziecki nagrodził ją najwyższym odznaczeniem ZSRR — orderem Lenina oraz orderem Wojny Wyzwoleńczej najwyższego stopnia.

W dniu 25-lecia „Komsomolskiej Prawdy" życzymy jej nowych sukcesów w walce o pokój i budowaniu społeczeństwa komunistycznego.

I. Weinberg

Budować socjalizm — to przede wszystkim mieć kadry jego budowniczych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Czyż więc na uczelniach można rozkładać ręce, ponieważ brak podręczników i skryptów, organizacji nauki i często programy nauczania nie odpowiadają obecnym potrzebom, brak wykwalifikowanych i ideowych kadr wykładowców i asystentów? Nie!

Oportunizmem byłoby zrzucanie odpowiedzialności na warunki „obiektywne".

Na przykładzie bohaterskiej klasy robotniczej poprzez krytykę i samokrytykę, piętnowanie nierobów i bumelantów, zebrania partyjne i organizacyjne, narady produkcyjne, samozapartą pracę nad podwyższeniem swoich kwalifikacji, analizę i krytykę metod nauczania, ideologicznej treści wykładów i ćwiczeń, stosunku profesorów i asystentów do swoich obowiązków, — **uczmy się walczyć o dyscyplinę pracy, o ulepszenie metod nauczania i organizacji studów, o nowe kadry asystentów, przyszłych wykładowców, o terminowe kończenie studiów, o ilość i jakość absolwentów wyższych uczelni.**

Nadchodzi wiosenna sesja egzaminacyjna. Sprawą całej organizacji ZAMP-owskiej, sprawą każdego członka ZAMP-u, sprawą ZSN-ów są najlepsze wyniki tej sesji.

Walka o stopnie nauki jest dla nas nierozłączna od walki o treść nauczania. Nie jest i nie może być dla nas obojętne czego się uczymy. Od tego między innymi zależy bowiem jakość przyszłych absolwentów, przyszłych fachowców.

Dały się u nas zauważyć w organizacji tendencje do abstrakcyjnej, formalnej pogoni za piątkami, chociażby za cenę bezkrytycznego formułowania na egzaminach i na kolokwiach antynaukowych i szkodliwych bzdur.

Dały się u nas w organizacji zaobserwować tendencje do **odpolitycznienia** walki o wyniki nauki. Tendencje te musimy w sposób konsekwentny przezwyciężać, zwalczać.

Chcemy wiedzy rzetelnej, chcemy wiedzy opartej o teorię marksizmu-leninizmu, chcemy wiedzy, którą będziemy mogli służyć interesom klasy robotniczej, interesom mas pracujących. Dlatego nierozerwalnie od walki o dobre oceny, prowadzić musimy walkę o postępową, jedynie naukową, markistowską treść nauczania. **Dlatego w zdobywaniu wiedzy czerpać będziemy pełnymi garściami z olbrzymich osiągnięć nauki radzieckiej, przodującej nauki świata, dlatego uczyć się będziemy coraz więcej i coraz lepiej języka rosyjskiego, który umożliwi nam czerpanie ze skarbnicy nauki radzieckiej, dlatego postulujemy tłumaczenie podręczników radzieckich, dlatego postulujemy utworzenie na wyższych uczelniach katedr marksizmu-leninizmu.**

Walka o wyniki nauki to walka o nowy socjalistyczny stosunek do nauki. Walka o nowy stosunek do nauki to walka o nową postawę studenta, o podwyższenie świadomości młodzieży studiującej. Student o nowej postawie moralnej, student świadomy, student, który opanuje i zrozumie podstawy marksizmu-leninizmu, który zrozumie istotę walki klasowej w Polsce, nie może mieć złego stosunku do nauki, będzie walczył o najlepsze postępy w studiach, swoje i swoich kolegów.

Dlatego nierozerwalnie od walki o wyniki nauki, musimy walczyć o podwyższenie poziomu ideologicznego, świadomości klasowej studenta, która warunkuje jego stosunek do studiów. Dlatego niesłuszne i szkodliwe są tendencje odpolitycznienia działalności ZAMP, zamienienia ZAMP-u — organizacji ideowo-wychowawczej, organizacji politycznej w wielki zespół samopomocy w nauce. Takie tendencje obserwujemy w pewnych grupach ZAMPowskich i wśród niektórych, postępowych skądinąd, profesorów. Takie tendencje demobilizują organizację, osłabiają jej czujność klasową, przesłaniają jej cały szereg ważnych i zasadniczych zadań, takie tendencje doprowadzają m. in. do sformułowań wypowiadanych przez odpowiedzialnych wydawałoby się aktywistów ZAMP jak np.: „Jeden asystent znaczy więcej, niż akcja pokoju na uczelniach", które przy pełnym docenieniu roli asystentów są sformułowaniami karygodnymi, wskazującymi na ślepotę polityczną.

Doświadczenie uczy nas, że na tych kołach ZAMP, które dostrzegają wszechstronne przejawy walki klasowej na uczelniach, ZAMP-owcy widzą klasową treść walki o postępy w studiach i mają właściwy stosunek do nauki. Tam, gdzie walki klasowej nie dostrzega się w jej różnorodnych formach, tam nie widzi się zadania walki o wyniki nauki lub w najlepszym wypadku dostrzega się ją od strony formalnej, nie widzi się i nie rozumie się jej klasowego charakteru.

Dlatego kształtować świadomość studenta, przyswajać mu teorię marksizmu-leninizmu, uczyć go rozpoznawać wroga i walczyć z wrogiem klasowym — to znaczy m. in. walczyć o najlepsze wyniki nauki.

Gwarancją wykonania naczelnego zadania i obowiązku naszej organizacji — dostarczenia ideowych i wykwalifikowanych kadr fachowców naszej ludowej gospodarce i kulturze jest w dużym stopniu właściwa, ideowa, oddana kadra kierownicza naszej organizacji. Od naszych czołowych aktywistów zależą przecież rezultaty działalności ZAMP, od ich pracy zależy zasięg i jakość szkolenia, od ich pracy zależy kształtowanie świadomości ZAMP-owców i ogółu studentów.

We właściwy sposób dobrać, rozstawić, opiekować się, szkolić, kontrolować kadrę — to znaczy wypełnić olbrzymią część naszych zadań.

Dlatego sprawa polityki kadrowej wyrasta przed kierownictwem poszczególnych instancji organizacyjnych jako zadanie węzłowe, zasadnicze.

Trzeba skończyć ze spychaniem całego ciężaru polityki kadrowej w naszej organizacji na wydziały kadr.

Trzeba uświadomić całej organizacji, że praca kadrowa nie jest sprawą samą dla siebie, lecz służy realizacji konkretnych zadań, stojących przed całą organizacją i dlatego odpowiedzialność za politykę kadrową musi spoczywać na kierowniczych **instancjach** organizacyjnych.

Doświadczenie wskazuje, że dotychczasowa polityka kadrowa, prowadzona u nas była w wielu wypadkach żywiołowo, bezplanowo, że ludzie, którzy sprawują odpowiedzialne funkcje, znajdują się na nich niekiedy przypadkowo, że na funkcjach tych **mogą i powinni** znaleźć się ludzie lepsi i przydatniejsi w pracy organizacji.

Doświadczenie wskazuje, że w naszej organizacji niedostatecznie obserwowało się ludzi w pracy, nie wyciągało się z ich pracy wniosków, **niedostatecznie znało się ludzi** i stąd płynęła przypadkowość w ich doborze, stąd często polityka kadrowa nosiła charakter zapychania vacatów.

W wielu wypadkach nasze wydziały kadr, gubiły się w nawale pracy papierkowej i nie widziały poza papierkiem **żywego człowieka.**

Analiza naszego aktywu organizacyjnego, wykazuje wciąż jeszcze niedostateczną ilość młodzieży robotniczej, drobno i średniorolnej w aktywie, tej młodzieży, która najlepiej może zagwarantować wykonanie zadań stojących przed organizacją. Analiza aktywu wykazuje mały procent kobiet w kierownictwie organizacji — wynik pozostałości kapitalistycznego wychowania w świadomości części naszego aktywu.

Analiza aktywu wykazuje również niski poziom ideologiczny naszego kierownictwa w poszczególnych instancjach organizacyjnych.

Stąd płyną wnioski.

Musimy przy zachowaniu i zaostrzaniu czujności klasowej śmielej i szerzej wysuwać nowe kadry, szkolić je, opiekować się nimi, kontrolować i obserwować w pracy.

Musimy walczyć ze szkodliwymi oportunistycznymi twierdzeniami, że „nie ma ludzi". Ludzie są. Są w ZAMP-ie tysiące młodych robotników i chłopów związanych na śmierć i życie z klasą robotniczą, z interesami mas pracujących, tysiące, których dotąd jeszcze nie potrafiliśmy zaktywizować w pracy organizacyjnej. Są w ZAMP-ie tysiące dziewcząt, które mogą pracować i powinny aktywnie pracować w organizacji, a których nie wykorzystuje się dotąd, lub w bardzo małym stopniu wykorzystuje się w aktywnej pracy organizacyjnej.

Przed kierownictwem poszczególnych instancji ZAMP-owych staje podstawowe zadanie klasowego i ideologicznego wzmocnienia kadry, rozszerzenia aktywu, czuwania i opieki nad aktywem — gwarantem wypełnienia naszych wielkich i odpowiedzialnych zadań.

Obserwuje się niekiedy u nas w organizacji biadolenie, że nie można połączyć nauki z pracą polityczną, z pracą społeczną.

Są to twierdzenia szkodliwe i demobilizujące. Naszym zadaniem jest nie tylko dostarczyć państwu fachowców, ale wychować ich, przygotować do pracy, przygotować politycznie i ideologiczne.

Na formułki: „My się musimy uczyć, nie możemy pracować" — odpowiadamy: **Nic nie jest warta nauka bez pracy politycznej, nie trzeba nam bezideowych, „apolitycznych" fachowców i naukowców.**

Różne mogą być odcinki pracy politycznej. Właściwie pojęta nauka, pracą naukowa, — to również działalność polityczna. Ale wszyscy nasi ZAMP-owcy muszą brać udział w pracy, wszyscy muszą pracować nad sobą, muszą się szkolić, zdobywać podstawy ideologiczne dla swojej przyszłej pracy.

Trudno jest czasem łączyć jedno z drugim. Ale w pokonywaniu trudności hartują się i wyrastają nasze kadry.

Nasza organizacja, czerpiąc nauki z IV Plenum KC PZPR, kierując się wytycznymi Partii w swojej działalności, czerpiąc z bogatych doświadczeń i osiągnięć młodzieży radzieckiej i jej przodującego oddziału Komsomołu, wypełni te wielkie i zaszczytne zadania, jakie nakłada na nią klasa robotnicza, masy pracujące, Ludowa Ojczyzna.

Nasza organizacja zmobilizuje wszystkie siły, aby dostarczyć krajowi wykwalifikowanych i ideowych fachowców, — budowniczych socjalizmu i pokoju.

BOJOWNIK, NAUCZY

W okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej gazeta „Krasnyj Czernomoriec" zamieściła wiadomość następującej treści:

„Jednostkę marynarki radzieckiej 0-65 zaatakowało lotnictwo niemieckie. 7 godzin trwała walka z 30 bombowcami. Mimo olbrzymich strat w ludziach i przeszło 1000 uszkodzeń statek wrócił do bazy. W obronie statku wsławił się w szczególności sierżant Kuropiatnikow, któremu pocisk urwał rękę. Opowiadając o walce Kuropiatnikow wskazał na książkę M. Ostrowskiego:

„Jak hartowała się stal"*) pomogła nam w trudnych chwilach. Dobrze uczy, jak zachować się w boju".

W Moskiewskim Muzeum, poświęconym Mikołajowi Ostrowskiemu przechowany jest list partyzantki z okresu II wojny światowej. Czytamy w nim: „Ostrowski był nam przewodnikiem i najlepszym towarzyszem broni".

Czyż nie są to dowody najwyższej oceny pisarza, znaczenia i roli jego utworu?

Pierwsze książkowe wydanie „Jak hartowała się stal" ukazało się w roku 1934 w 10.000 egz. W r. śmierci autora 1936 — nakład osiągnął cyfrę 1.072.000. Od tej pory książka wydana została 154 razy w 42 językach.

Nie sposób oddzielać treści książki od życia autora. Postać Pawła Korczagina, bohatera książki, osnuta jest na autobiografii Ostrowskiego, powieść nie jest jednak pamiętnikiem. Obraz Korczagina - Ostrowskiego jest typowy, odzwierciedla pozytywnego bohatera młodego pokolenia radzieckiego, gdyż sam Ostrowski uosabiał sobą najlepsze cechy komsomolca-bolszewika, bezkompromisowego ofiarnego rewolucjonisty, wiernego syna Partii i Ludu.

Autor ocenia: „Jest to powieść, a nie biografia Komsomolca Ostrowskiego". Rzeczywiście — książka stanowi dokument w szerszym znaczeniu tego słowa, dokument epoki narodzin Kraju Rad, walki ludzi radzieckich w pierwszej linii frontu.

Pierwszy rewolucyjno - demokratyczny rosyjski krytyk literacki Bieliński wskazuje na to, że do poetyckiego odtworzenia rzeczywistości nie wystarczy wrodzony talent; poeta musi mieć również pod ręką poetycką rzeczywistość. Wielkie wydarzenia historyczne zrodziły książkę Ostrowskiego, tak jak wojna z białogwardzistami i interwencją, jak patos budowy socjalizmu powołały do życia heroizm tysięcy ludzi radzieckich. Książka nie powstała jednak jako kronika wydarzeń. Autor pragnął, by wychowywała młodych bojowników komunizmu, aby postaci jej bohaterów służyły wzorem i przykładem w walce Komsomolców, by obrazując życie społeczeństwa radzieckiego w jego nieustannym ruchu naprzód przyczyniła się do rozwoju najlepszych stron charakteru człowieka radzieckiego.

Jest sprawą honoru pisarza radzieckiego — pisał Ostrowski — stworzenie obrazu młodego rewolucjonisty naszej epoki. Mało jest takich obrazów w naszej literaturze. Życie nasze jest bardziej bohaterskie niż książki.

Aby odtworzyć dynamiczną rzeczywistość radziecką nie można być neutralnym, obojętnym. Tylko uczestnik pierwszych szeregów, przeżywający męki klęsk i porażek, radujący się zwycięstwami, może zaofiarować, prawdziwą, wzruszającą, mobilizującą książkę, służącą — według Lenina — nie znudzonym i cierpiącym od nadmiaru tłuszczu, górnym dziesięciu tysiącom, ale milionom i dziesiątkom milionów pracujących, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę i przyszłość.

Na pytanie: Jakim winien być pisarz radziecki, Ostrowski odpowie: „Przede wszystkim budowniczym socjalizmu... bojownikiem, nauczycielem, trybunem..."

Specyficzne warunki życiowe wytyczyły drogę pisarską Ostrowskiego. Urodził się w rodzinie robotniczej w 1904 r. Nie ukończył szkoły powszechnej, gdy w wieku lat 12-tu bieda wysyłała chłopca do pracy. Brał udział w wojnie domowej. W 1922 zgłosił się ochotniczo do szturmowej pracy przy budowie kolejki wąskotorowej. Po ciężkiej chorobie skierowany został w charakterze Komisarza wojennego do batalionu Wojsk Ochrony Pogranicza. W ciągu następnych lat pełni kierownicze funkcje w Komsomole. W 1927 r. stare rany wojenne i ślady chorób wywołały częściowy paraliż kończyn. Prowadzoną przez Ostrowskiego pracę propagandową przerywa utrata wzroku.

„Pozostała mi — pisze w wielkiej autobiografii o owym okresie jedynie nie gasnąca energia młodości i namiętne pragnienie, aby w jakiś sposób być pożytecznym dla swojej Partii. Praca nad książką jest próbą przekazania przeszłości językiem literackim. Do tej pory nie pisałem".

„Jak hartowała się stal" — to arcydzieło literatury światowej.

Jest to jednak nowa jakościowo książka, różniąca się od wielkich burżuazyjnych powieści realistycznych, jest to bowiem dzieło realizmu socjalistycznego, odbijające rzeczywistość i służące przekształceniu jej. Pokazuje siłę i wielkość sławnej partii, kreśli postać prawdziwego bohatera współczesności, komunisty. Głęboka partyjność autora przejawia się w namiętnej nienawiści do wrogów ludu, w gorącej miłości do ludzi swojej — naszej klasy, do Partii Lenina-Stalina. W jednym z artykułów pisze on: „chciałbym, aby czytając moją książkę owładnęło czytelnikiem najpiękniejsze uczucie — wierności naszej wielkiej partii".

Postać komsomolca Korczagina tchnie bezkompromisowością, siłą woli — posiada ogromne znaczenie wychowawcze dla młodego czytelnika.

Ostrowski zaszczepia wiarę w możliwości twórcze człowieka — droga rozwojowa Korczagina nie jest „nadludzka" — trudna, lecz możliwa do osiągnięcia. W burżuazyjnych powieściach realistycznych nie było miejsca na romantyzm. Rozdźwięk między pierwiastkiem realistycznym o romantycznym był wyrazem sprzeczności między rzeczywistością a marzeniem. Socjalistyczny realizm Ostrowskiego łączy się organicznie z rewolucyjnym romantyzmem. Bohaterowie książki: Korczagin, Rita Ustinowicz potrafią choćby za cenę własnej krwi, marzenia urzeczywistniać. Komsomolcy Ostrowskiego wierzą w jutro, pomimo, że dzisiaj pełne jest przeszkód i trudności, dlatego właśnie, że dzisiaj trudności te pokonywają. Afirmacja życia, optymizm komsomolców wiąże się z ich nową moralnością — ich sprawy osobiste włączone są do spraw społecznych — sprawy społeczne stanowią treść ich życia osobistego. Korczagin stwierdza: „Najdroższą dla człowieka rzeczą jest życie. Dane jest raz człowiekowi i trzeba przeżyć je tak, aby nie płonąć ze wstydu za lata przeżyte bez celu, aby nie palił nas wstyd za plugawą i nędzną przeszłość i aby można było powiedzieć umierając: całe życie, wszystkie siły oddałem rzeczy najpiękniejszej na świecie — walce o wyzwolenie ludzkości".

W moralności komsomolców mieści się solidarność społeczna robotników

w ich walce z wrogiem klasowym. „Potrzebni mi są ludzie — mówił Korczagin-Ostrowski — nie będę mógł żyć w samotności", „im dalej sięga kolektyw, którego perspektywy stały się osobistymi perspektywami człowieka, tym piękniejszy i wyższy staje się człowiek".

Dlatego Korczagin-Ostrowski nie znajduje się nigdy w próżni społecznej, nawet w chwilach najcięższych pokona chwilowe zwątpienie w życie.

„Egoista — pierwszy umiera. On żyje w sobie i dla siebie. Gdy złamane zostanie jego „ja", traci on cel swego życia. Gdy zaś człowiek roztapia się w społeczności, trudno go zabić — trzeba wtedy zabić całe otoczenie, kraj, życie..."

Moralności nowego człowieka poświęcone są liczne kartki książki. — Moralność patrioty radzieckiego stanowi o odwadze Korczagina, gdy prowadzi czerwoarmistów przeciw białym, gdy ofiarnie i z pełnym samo-

zaparciem przewodzi brygadzie szturmowej przy budowie kolejki, gdy uczy nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Moralność komsomolca prze-

*) Mikołaj Ostrowski: Jak hartowała się stal. Wyd. Prasa Wojskowa. Warszawa, 1950.

Zamieszczone ilustracje z powyższego wydania „Jak hartowała się stal".

JAK KSZTAŁCĄ SIĘ młodzi filmowcy

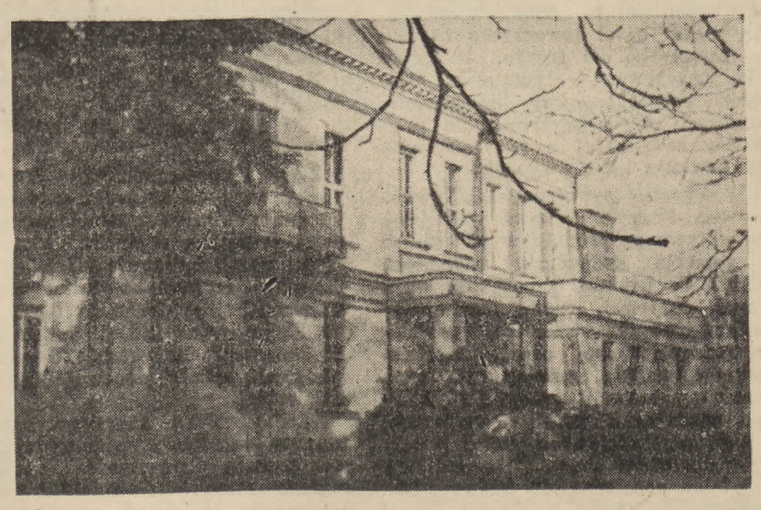

(fot. J. Jaraczewski)

Gmach P. W. S. F. w Łodzi

„Park oświetleniowy załadowany?"

„Tak, ale musimy jeszcze czekać, aż zostanie ucharakteryzowany ostatni statysta".

Przed budynkiem Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi panuje ruch. Dwie szkolne ekipy filmowe przygotowują się do wyjazdu na zdjęcia.

Bo w ramach praktycznych zajęć studenci III i IV roku studiów realizują szereg filmów. III rok „kręci" właśnie swe pierwsze filmy dokumentarne; studenci IV roku mają przed sobą poważniejsze zadanie. Jest nim realizacja długometrażowego filmu stanowiącego historię wystawienia w pewnym teatrze „Brygady szlifierza Karhana".

Jest ładna pogoda. Za kilka godzin wiosenne słońce przygrzewać będzie mocno. Po Łodzi rozejdą się liczni młodzi ludzie z aparatami fotograficznymi, którymi długo będą celować w różne strony, aż wreszcie znajdą właściwy temat do zdjęcia. — To studenci I i II roku — zanim dostaną do ręki kamery filmowe muszą zapoznać się dokładnie z rzemiosłem fotograficznym.

Ludność Łodzi zna już studentów-filmowców. Nie dziwi się, gdy nagle zatrzyma się na jakiejś ulicy samochód, a z niego wyskoczy grupa młodzieży — w chwilę później kamera filmowa tkwi mocno na statywie, a przed nią rozgrywają się dziwne nieraz sceny, zrozumiałe dopiero po zmontowaniu filmu, na ekranie PWSF.

Ale to tylko jedna, ta efektowna strona życia uczelni. Są i inne. Przede wszystkim, zajmujące nieraz cały dzień, aż do późnego wieczora, wykłady, godziny lektury w bibliotece, lektury, bez której obejść się nie można, a na którą znaleźć chwilę czasu jest trudno.

W ramach współpracy ze Związkiem Zawodowym Włókniarzy studenci PWSF prowadzą świetlicowe koła filmowe — w ramach pracy społecznej ZAMP-owcy wyświetlają dla kół ZMP filmy, przy czym każdą projekcję poprzedza krótka prelekcja, dająca właściwe ideologiczne nastawienie do oglądanego obrazu, wyjaśniająca bardziej złożone zagadnienia społeczne związane z danym filmem.

Specjalna ekipa jeździ z filmem na wieś, popularyzując sztukę filmową, do niedawna nieznaną jeszcze na tym terenie.

W związku z reorganizacją Koła Artystycznego PWSF ruszyła praca i na tym odcinku. Regularnie trzy razy w tygodniu odbywają się w ramach tzw. wtorków, czwartków i niedziel Koła Artystycznego pokazy filmowe i dyskusje, poświęcone zagadnieniom plastyki, teatru, muzyki i filmu.

Na dyskusje te zapraszani są przedstawiciele wszystkich tzw. artystycznych uczelni łódzkich i teraz każda z tych uczelni stara się brać jak najżywszy udział w zakresie poszczególnych specjalizacji.

Nasza łódzka PWSF pod względem możliwości zajęć praktycznych przy realizacji filmów szkolnych, nie ustępuje w niczym znanym zagranicznym uczelniom filmowym.

Na III i IV roku studiów przewidziane jest bowiem dla każdego studenta, tak na wydziale realizatorskim jak operatorskim (a tylko te dwa wydziały są w tej chwili otwarte) nakręcenie dwóch krótkich filmów.

Pierwszą taką pracą na III roku jest tzw. „niema etiuda". Jest to film z fabułą o długości około 100 m (3—4 minuty na ekranie), wyłącznie z podkładem muzycznym.

Zadanie o tyle trudne, że ten krótki film, gdzie nie ma ani jednego mó-

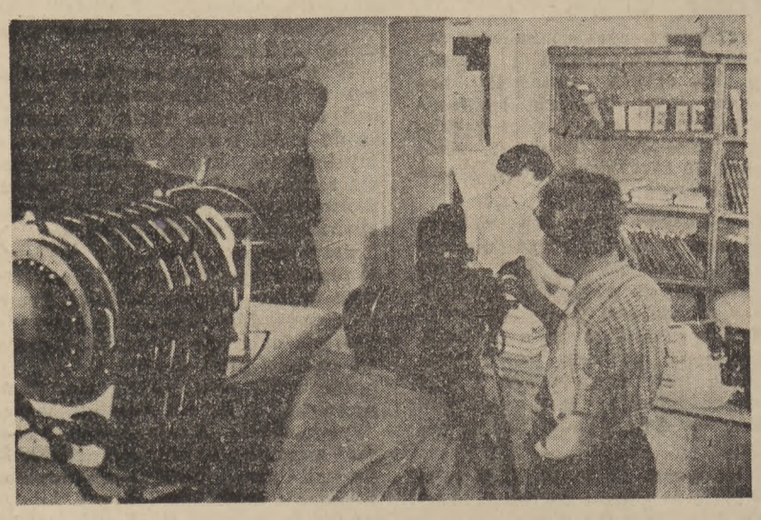

Janina Habotówna (reżyser) i Jerzy Chluski (operator) przy pracy nad filmem dokumentarnym pt. „Biblioteka".

CIEL, TRYBUN

ciwstawiona jest tradycjom drobnomieszczańskim, złotomłodzieżowym zwyczajom, próbujących przeniknąć do Komsomołu elementów burżujskich. Moralność bolszewika uczy Korczagina i towarzyszy surowego, krytycznego stosunku do siebie, niepobłażania błędom i stosowania samokrytyki, jako metody wychowania kadr Partii. Z moralności proletariusza wypływa internacjonalizm Ostrowskiego, nam szczególnie bliski, albowiem Polakom poświęcono w książce wiele wzruszających miejsc. Różne postaci Polaków przewijają się przez karty książki: obszarników i robotników, filistrów i komsomolców, oficerów piłsudczykowskich i szeregowców-komunistów. Ostrowski demaskuje złotego młodzieniaszka Leszczyńskiego, jako sojusznika nacjonalistów ukraińskich. Nienawidzi oficerów i dyplomatów jaśniepańskich, a jak wzruszająco natomiast pisze o kolejarzu polskim, czczącym pamięć Lenina.

„Bolszewicy rzucili całemu światu— mówi robotnik polski na wiecu — straszne dla burżujów hasło: proletariusze wszystkich krajów łączcie się!... Będzie również i polska republika, lecz socjalistyczna, bez Potockich, których doszczętnie wytniemy w pień, a w socjalistycznej Polsce sami będziemy gospodarzami..".

Ostrowski dumny jest z polskiego żołnierza-komunisty, który za odmowę walki z krajem Rad odpowiada przed rządem piłsudczykowskim.

„Moja ojczyzna — to ludowa, socjalistyczna Polska. Tak, jestem członkiem Komunistycznej Partii Polski, do wojska wcielono mnie gwałtem i otwierałem oczy takim jak ja żołnierzom, których gnaliście na front. Możecie mnie za to powiesić, lecz ja mojej ojczyzny nie zdradziłem i nie zdradzę. Ale różne są nasze ojczyzny: wasza jest pańska, a moja robotniczo-chłopska!"...

„Jak hartowała się stal" odegrała i odgrywa dużą rolę w wychowaniu komunistycznym młodzieży radzieckiej. Paweł Korczagin — bohater książki jest wzorem młodego robotnika-komsomolca, oddanego bezgranicznie partii, sprawie Lenina - Stalina.

Mikołaj Ostrowski — literat uczy jakim winien być pisarz socjalizmu.

Turski Marian

„A nie zapomnijcie o nas"

Zakończyliśmy wykłady na Uniwersytetach Niedzielnych

Uniwersytety Niedzielne stały się dla wielu naszych kolegów chlebem powszednim. Przy ref. pracy społecznej krakowskiego Zarządu Okręgowego ZAMP powstało ich nowe zdobycze kulturalne oraz wielkie osiągnięcia Polski Ludowej w podniesieniu kultury szerokich mas pracujących. Mówi kol. Mazgaj o wielkiej ofensywie kulturalnej naszego Rządu Ludowego, o coraz większej ilości szkół, o zradiofonizowanych i zelektryfikowanych wioskach, o wzrastającym wciąż uświadomieniu mas chłopskich i jednoczesnym stałym podnoszeniu się stopy życiowej.

Pięknie mówi kol. Mazgaj, a my cieszymy się, że wśród krzewiących oświatę na wsi, nie brak i naszych aktywistów, cieszymy się widząc realne wyniki naszej pracy, bo 27 słuchaczy, pilnie uczęszczających na wykłady, otrzymuje zaświadczenia ukończenia uniwersytetu. A wyróżniający się słuchacze Genowefa Meres, Zofia i Stanisława Porębskie, Halina Liszka, Maria Oleksówna, Wawrzyniec Żurek, Edward Sikora, Henryk Wołoch i Józef Gonciarczyk — dostają nagrody w postaci książek.

Sołtys W. Żurek dziękuje studentom AGH imieniem gminy za poniesiony trud i prosi o dalsze kontynuowanie Uniwersytetów Niedzielnych.

Niemilknące oklaski nagradzają występy chóru i orkiestry, którymi kieruje kol. Wiesław Białowąs, niemniejsze brawa otrzymuje kol. Biały za wygłaszane satyry i fraszki, no a jak oklaskiwano tańce ludowe baletu Państw. Lic. Ped., tego już chyba opisywać nie potrzebuję.

Wspólna zabawa trwa do późnego wieczora. A przy pożegnaniu mówią Brześniczanie: „A nie zapomnijcie o nas!!!"

„Nie zapomnimy — odpowiadają koledzy. — Spotkamy się znów i razem podążymy na wspólnej drodze prowadzącej do pełnego upowszechnienia kultury, na drodze dalszej pracy dla Ludowego Państwa. Do zobaczenia!

ZYGMUNT KALIŃSKI

Koncerty studenckie

Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, zrzeszeni w ZAMP-ie, zobowiązali się w ramach czynu pierwszomajowego zorganizować sześć ekip muzycznych, które swymi produkcjami wypełniłyby (całkowicie względnie częściowo) programy części artystycznych akademii pierwszomajowych, urządzanych przez poszczególne zakłady pracy na terenie Poznania. Ze względu na to, że prawie każdy zakład pracy posiada własny zespół artystyczny, który we własnym zakresie przygotował się już do akademii pierwszomajowej, tylko cztery ekipy zostały wykorzystane, dwie pozostałe zaś wystąpią w miesiącu czerwcu (po egzaminach) z dużym programem koncertowym na terenie fabryk, które wskaże nam ORZZ.

Do pracy w ekipach artystycznych wciągnęliśmy również kolegów niezorganizowanych w ZAMP'ie, członków uczelnianego Koła Artystycznego. Mimo różnorodnych warunków w jakich odbywają się te imprezy (np. fortepiany w niezawsze dobrym stanie, zła akustyka pomieszczenia) wszyscy bez wyjątku chętnie garną się do tej pracy, gdyż produkcje ich spotykają się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem ze strony słuchaczy. W jednym wypadku nawet na terenie Młodzieżowego Domu Kultury, występ naszej ekipy stworzył niejako podwaliny pod dalszą współpracę, polegającą na zorganizowaniu przez nas całego cyklu koncertów połączonych z prelekcjami wprowadzającymi nieprzygotowanego słuchacza w istotę wykonywanych kompozycji i zapoznającymi pokrótce z życiorysem i osobowością twórcy.

Programy, z jakimi nasze ekipy wystąpiły na uroczystościach pierwszomajowych obejmowały utwory kompozytorów słowiańskich — przede wszystkim polskich i rosyjskich — o charakterze raczej poważnym (utwory instrumentalne) i rewolucyjnym (pieśni).

I. K.

K. T. TOEPLITZ

Urodzony na Zachodzie

Zacznijmy od przypomnień.

W ciągu kilku lat po wojnie na Zachodzie obniżyła się znacznie stopa życiowa ludności, wzrosło bezrobocie na skutek kryzysu pogłębianego jeszcze przez ekspansję kapitału amerykańskiego, rozwinął się szeroko ruch strajkowy. Zmarshalizowane kraje Europy Zachodniej są widownią coraz to gwałtowniejszej walki klasowej, która jest odpowiedzią na coraz gorsze warunki życia, narzucane ludziom pracy przez kapitalizm.

W ciągu tych samych kilku lat po wojnie w tych samych krajach załamał się prawie całkiem realistyczny, postępowy nurt w sztuce filmowej, upadła wielka szkoła włoska, zbliżył się do upadku narodowy film francuski. Na miejsce sztuki realistycznej pojawiło się coraz więcej filmów surrealistycznych i psychoanalitycznych. Powstała „Symfonia Pastoralna" wg. noweli Gide'a, „Stracony weekend", „U progu tajemnicy" Cavalcantiego, „Manon 1949" Clouzota, „Portret Jenny" i wiele innych, z których wymieniam tylko bardziej okrzyczane.

Co to są za filmy? Przypomnę treść poniektórych:

„Symfonia pastoralna" — historia miłości ślepej dziewczyny i pastora. „Stracony weekend" — bohaterem filmu jest alkoholik chory na delirium tremens. „U progu tajemnicy" — tematem filmu jest koszmarny sen. Po obudzeniu się bohater filmu otrzymuje zaproszenie do zamku, w którym rozgrywała się akcja jego snu. „Portret Jenny" — żona zabija swego męża, który następnie zjawia się pod inną postacią w jej życiu i okazuje się jako mąż znacznie bardziej zaradny, niż w swoim pierwszym wcieleniu itd. itd.

To wystarczy, aby zrozumieć różnicę pomiędzy społeczną rzeczywistością, a treścią realizowanych na Zachodzie filmów. Mówię tu zresztą tylko o pewnej kategorii filmów, pomijam historie gangsterskie, kryminalne, kabaretowe. Te zresztą zaczynają się coraz bardziej przejadać i choć bezwzględnie stanowią jeszcze dominujący odsetek w produkcji filmowej kapitalizmu, to jednak liczba ich zaczyna się kurczyć. Ustępują one miejsca typowi nowemu, który dopiero w ciągu ostatnich kilku lat zaczyna się pojawiać na ekranie a mianowicie psychoanalizie.

Nie potrzeba czytelnikowi tłumaczyć jakie zadania w kapitalistycznym systemie miały do spełnienia filmy o gangsterach, milionerach i tancerkach. I jeżeli tamte filmy miały na celu odwrócenie uwagi widza od rzeczywistych społecznych problemów rozgrywających się dookoła nas, uśpienie jego aktywności i jednoczesne idealizowanie kapitalizmu, to stokroć bardziej perfidne zadanie stawia kapitalizm przed filmami posługującymi się szumną nazwą „psychologicznych". Tu już nie chodzi o odwracanie uwagi od pewnych spraw i skierowanie jej w innym kierunku.

Kolekcjonując na taśmie wszelkie możliwe zboczenia psychiczne, grzebiąc się we freudyźmie i psychoanalizie, przedstawiając świat zmyślonych zjaw i nieprawdopodobieństw, film ma za zadanie wmówić człowiekowi, że w nim samym tkwi źródło jego niepowodzeń, że w nim dzieją się rzeczy niezrozumiałe, które kierują jego losem.

Człowiek nie zdolny jest do niczego, kompleksy raz w nim powstałe hamują wszelką jego działalność, krępują jego ruchy. Antyhumanistyczny fatalizm jest istotną treścią kapitalistycznych filmów „psychologicznych".

I teraz wydaje się jasny związek pomiędzy aktualną sytuacją polityczną i ekonomiczną w krajach kapitalistycznych a nowym kierunkiem w sztuce burżuazyjnej. Nie pozostawia żadnych wątpliwości klasowe oblicze tej sztuki. To nie tylko zwykła ucieczka od życia, jak to się zwykło mówić. Chodzi tu nie o ucieczkę, ale o dywersję i demoralizację wśród mas, prowadzoną w innych zupełnie „życiowych" interesach kapitalistów.

*

Film reżysera Roy Backera „Urodzony w Październiku" jest jednym z wielu filmów „psychologicznych". Jednym, trzeba zastrzec, z mniej jaskrawych z tej grupy. Niemniej jednak warto zastanowić się nad jego treścią. Jest to historia człowieka, który jadąc autobusem z małą dziewczynką ulega wypadkowi. Dziewczynka zostaje zabita, bohater na skutek wstrząsu mózgu zostaje na jakiś czas wyrwany z normalnego trybu życia. Kiedy powraca do swej pracy trapią go bezustanku jakieś niepokoje, nawiedzają go chwile zupełnego braku panowania nad sobą. Tymczasem w hotelu, w którym zamieszkał zdarza się morderstwo. Posądzenie oczywiście pada na bohatera filmu. Dlaczego? Dlatego, że ciąży na nim piętno „człowieka fatalnego". Policja nie przyjmuje żadnego z jego alibi. Bohater jest bliski rezygnacji i zamierza wrócić do domu dla nerwowo chorych. Znajduje jednak podporę w młodej dziewczynie, która pomimo wszystko darzy go miłością. Wtedy postanawia wyśledzić prawdziwego zabójcę, co oczywiście udaje mu się. Zabójcą jest również psychopata, a zarazem recydywista-morderca. Film kończy się happy endem, wynikało by więc, że ma być on optymistyczny.

Nie o zakończenie jednak chodzi. Atmosfera filmu jest przygnębiająca, postać zabójcy i pobudki nim kierujące bynajmniej nie dają się zaliczyć do zdrowych przejawów życia. Całość bez trudu można podciągnąć do omawianej na wstępie kategorii filmów.

Jeśli by nawet nie należało w tym „niewinnym" filmie doszukiwać się jakiejś głębszej tendencji politycznej, to staje pytanie: po co właściwie został on zrealizowany? Nie pokazuje on przecież ani jednego prawdziwego wycinka życia, niczego nie wyjaśnia. Od początku do końca cechuje go pustka urozmaicana jedynie naprawdę nic nie mówiącymi psychicznymi zawikłaniami bohaterów.

Zwykło się mówić, że pomimo lichoty tematyki filmy burżuazyjne reprezentują wysokie wartości artystyczne. Oczywiście, nie da się zaprzeczyć wkładu niektórych filmów kapitalistycznych do rozwoju sztuki filmowej. Trzeba jednak stanowczo podkreślić, że prawdziwie nowatorska forma idzie w parze z nowatorską treścią. Natomiast ani „Urodzony w Październiku" ani żaden z jemu podobnych filmów, na rozwoju warsztatu filmowego nie zaważył. Nie ma w nim nic takiego co przed tym nie było znane i pod względem formalnym stanowi on zlepek rzeczy dawno już stosowanych, a zaczerpniętych z tych dzieł filmowych, które są rzeczywistymi kamieniami milowymi rozwoju kinematografii.

Jest to po prostu jeden z wielu urodzonych na Zachodzie filmów, obciążonych nieuleczalną chorobą ustroju, jaki je wydaje.

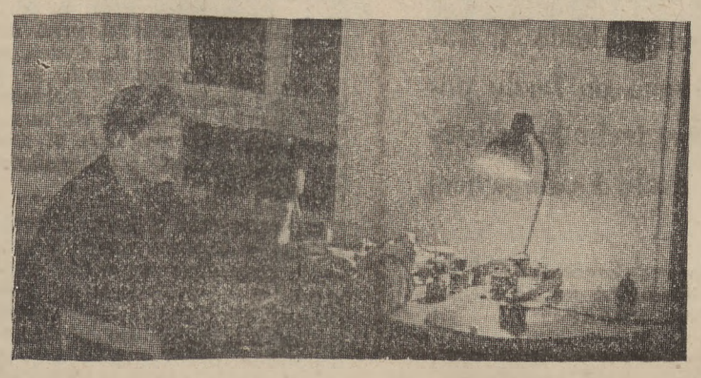

Praca przy stole montażowym to także lekcja... cierpliwości

wionego słowa, winien obejmować sobą pewną zamkniętą całość treściową o silnie zarysowanej myśli przewodniej. Scenariusz pisze realizator, do niego również należy montaż.

Drugą pracę stanowi film dokumentarny, o pokaźnych rozmiarach 300 m ekranowych. Duży nacisk kładzie się no pokazanie człowieka „od wewnątrz", pokazanie człowieka przy pracy. Tego rodzaju podejście do tematu niewątpliwie wzbogaca go.

A oto przykładowo podaję tematy tych filmów: nowe metody w budownictwie, przedszkole, Wszechnica Radiowa, międzymiastowa centrala telefoniczna, teatr kukiełkowy itp. Celowo wyliczam je w tak dowolnej kolejności; jest ich cały wachlarz. Przy wzorowo wykonanych filmach przewiduje się ich eksploatację na ekranach.

Na IV roku prócz filmów dokumentarnych studenci realizują krótkometrażówki fabularne — obecnie kolektyw studentów złożony z 6 realizatorów postanowił połączyć swe indywidualne prace we wspólny fabularny, pełnometrażowy film i rzeczywiście już przystąpiono do realizacji filmu, opartego tematycznie na „Brygadzie szlifierza Karhana".

PWSF jest uczelnią o wyraźnym ideologicznym obliczu marksistowskim. Ogromna większość studentów jest zrzeszona w ZAMP-ie, liczne i zwarte jest również szkolne koło partyjne.

Z marksistowskiego charakteru uczelni wynika szereg praktycznych konsekwencji. Od realizatorów wymaga się przede wszystkim ścisłego powiązania swej pracy z aktualnymi zagadnieniami nurtującymi społeczeństwo, rzeczowej dokumentacji i tworzenia dla konkretnego odbiorcy — widza.

Ostatnią innowacją, nader zresztą pożyteczną, jest wprowadzenie do programu wykładów przedmiotu analizy marksistowskiej opracowanych scenariuszów i filmów.

Potrzebę istnienia takiego przedmiotu zrozumieli najlepiej sami studenci i z ich to inicjatywy analiza filmowa została włączona do istniejącego dotychczas programu, a przecież ci sami studenci narzekają nieraz na zbyt wielką ilość godzin tygodniowo wykładów teoretycznych.

Ostatnio wiele mówi się i pisze o potrzebie znalezienia nowej metody tworzenia. Jest nią metoda realizmu socjalistycznego.

A w realizmie socjalistycznym decydującym jest nowy stosunek do człowieka, do nowych jakości, do nowej socjalistycznej moralności.

Niewątpliwie drogę tę stosują już w swych filmach realizatorzy z PWSF. Przesadą byłoby twierdzić, że każdy z tych filmów jest dziełem konsekwentnie realistycznym, lecz bez wątpienia znaczenie tego generalnego postulatu doceniają w pełni zarówno wykładowcy jak i sami studenci.

I fakt ten stanowi gwarancję, że kierunek, jaki obrała sobie świadomie PWSF, jest kierunkiem właściwym.

J. KADEN

W laboratorium fotograficznym P. W. S. F. studenci wydziału operatorskiego zapoznają się z rzemieślniczą stroną swego zawodu

Studenci Politechniki Gdańskiej robotnikom Poznania

Pociąg zatrzymał się w Poznaniu. Z wagonów zaczęli wysiadać młodzi ludzie w czapkach Politechniki Gdańskiej.

Studenci Politechniki Gdańskiej przyjechali nie tylko na Targi. Przyjechali przede wszystkim dać koncert rozrywkowy w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina.

W trzy godziny później widzimy ten 30-osobowy zespół w ogromnej sali Zakładów. Na udekorowanej estradzie zajmuje miejsce orkiestra. Za chwilę zacznie się koncert. Sala zapełnia się. Już brak miejsc siedzących. Jeszcze chwila i...

„Rozpoczynamy nasz koncert rozrywkowy. Przyjechaliśmy po to, aby dać wyraz naszym uczuciom i naszej łączności z klasą robotniczą. Dzięki waszej pracy możemy się uczyć i już teraz w miarę naszych sił i możliwości staramy się choć w cząstce ten dług ciążący na nas uiścić".

Przyjęcie, jakie nas spotkało, było największą nagrodą. Z niekłamanym entuzjazmem oklaskiwano każdy numer naszego śpiewno-muzycznego programu.

Ciekawym bardzo momentem był konkurs muzyczny, będący zakończeniem pierwszej części koncertu. Orkiestra pod batutą kol. Orzażewskiego, wykonywała „100 lat" w taki sposób, w jaki wykonywałyby tę pieśń różne narody. Nie brakło więc węgierskiego czardasza, radzieckiego kozaka, opartego na motywach tej melodii, argentyńskiego tanga czy francuskiego walczyka.

Konkurs polegał na odgadnięciu jakie to narody interpretowałyby „Sto lat" w ten sposób.

Koncert, mający trwać godzinę i czterdzieści minut, przeciągnął się do dwóch i pół godziny.

Nie wątpimy, że koncert nasz i my sami zajęliśmy jakiś skromny kącik w sercach braci robotniczej Poznania i pozostaniemy tam przez długi czas.

D. G.

Po Tygodniu Oświaty Książki i Prasy

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" trwał dwa tygodnie (1—14 maja). Obchody popularyzujące dorobek postępowej sztuki i nauki w najszerszych masach ludowych musiały być przedłużone ze względu na wielkie powodzenie.

Niezwykle liczne imprezy oświatowe i artystyczne ogarnęły swym zasięgiem cały kraj. Tysiące ludzi uczestniczyło w święcie postępowej, wyzwoleńczej kultury. Wykupiono tysiące książek i broszur.

Ten rozmach obchodów kulturalno-oświatowych najlepiej świadczy o kierunku i charakterze zmian, zachodzących w kraju, budującym podstawy socjalizmu. Podniesienie na wyższy poziom życia kulturalnego, nasycenie go postępową humanistyczną treścią, ogarnięcie nim mas ludowych — oto istotne wyznaczniki naszego ustroju.

W dwutygodniu Oświaty, Książki i Prasy zamanifestowaliśmy naszą wolę pokojowego rozwoju najlepszych wartości ludzkich.

Na tym tle — tym bardziej ponuro i zbrodniczo zarysowują się dążenia imperialistów. Nic więc dziwnego, że nasze święta oświaty i kultury psują krew w żyłach podżegaczy wojennych, jak tego dowiódł mr. Jones, członek ambasady brytyjskiej, zrywając z murów Poznania afisze zapowiadające „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy".

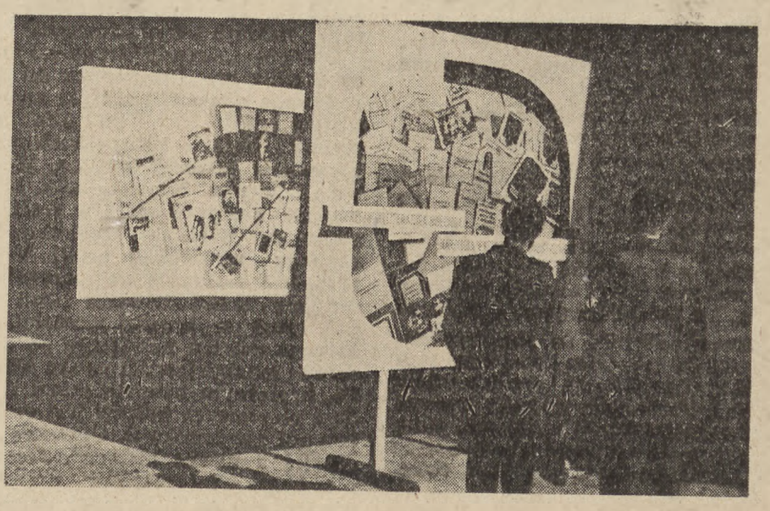

Z Centralnej Wystawy Oświaty w Pałacu pod Blachą

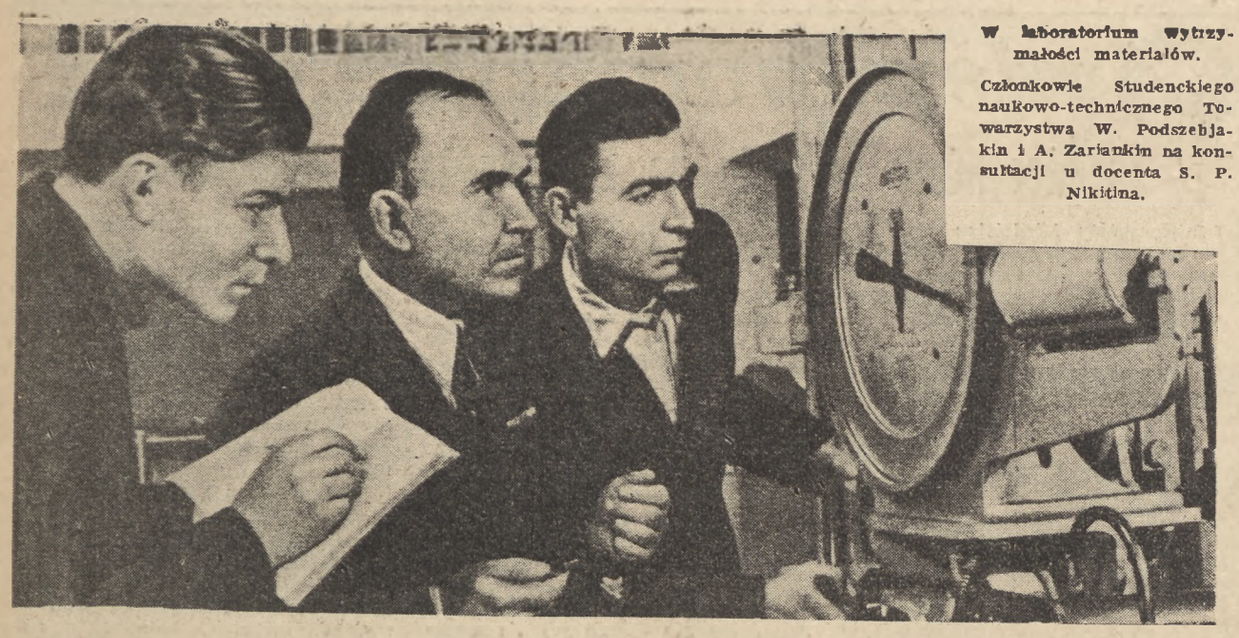

W laboratorium wytrzymałości materiałów.

Członkowie Studenckiego naukowo-technicznego Towarzystwa W. Podszebjakin i A. Zariankin na konsultacji u docenta S. P. Nikitina.

O pracy naukowej studentów radzieckich

w Instytucie Energetycznym im. Mołotowa

Obiecano mi pokazać zakład naukowy, a przywieziono mnie do naukowo-badawczego instytutu — powiedział pewien zagraniczny uczony, zwiedzając Moskiewski Instytut Energetyczny im. Mołotowa. W moim pojęciu student — to człowiek studiujący wiedzę z podręczników i chodzący na wykłady. A tutaj... — i uczony wzruszył ze zdumieniem ramionami.

Zdziwienie zagranicznego uczonego jest zrozumiałe. Radziecki system wyższego szkolnictwa zasadniczo różni się od systemu stosowanego w krajach burżuazyjnych. Wyszkolenie teoretyczne uzupełnia się u nas zajęciami praktycznymi w dziedzinie produkcji w fabrykach, samodzielną naukowo-badawczą pracą na uczelni.

W Instytucie Energetycznym im. W. M. Mołotowa te różnice radzieckiego systemu wyższego szkolnictwa występują szczególnie jaskrawo. Samodzielnym pracom studentów przypisuje się tu wyjątkowe znaczenie. Już od pierwszego roku studiów każdy student instytutu posiada jeden wolny dzień w tygodniu na takie prace. Na latach wyższych takich dni „wolnych" jest dwa. Plan naukowy przewiduje wykonanie przez każdego studenta jeszcze przed obroną projektu dyplomowego, samodzielnej naukowo-badawczej pracy z zakresu jego studiów. Niezadawalając się wymogami programu naukowego, studenci instytutu stworzyli swoje naukowo-techniczne towarzystwo, na kołach i w sekcjach którego prowadzą prace naukowe daleko wybiegające poza ramy planu naukowego.

...Do Instytutu nadszedł list, adresowany do studenta V kursu fakultetu radiotechnicznego, Komsomolca Mikołaja Matiuchina. Powiadomiono tow. Matiuchina, że wydaje mu się świadectwo autorskie nr 78.485 za wynalazek radioaparatu nadawczego z podwyższonym prawie dwukrotnie współczynnikiem sprawności.

Komsomolec Mikołaj Matiuchin — nie jest jedynym członkiem SNTO (Studenckie Naukowo - Techniczne Towarzystwo), któremu wydano świadectwo autorskie za wynalazek. Komsomolec student Igor Kopyłow posiada cztery takie świadectwa. Obecnie zgłosił on znowu jeszcze dwa wynalazki. Niedawno w fabryce, gdzie Kopyłow odbywał praktykę z dziedziny produkcji, był ogłoszony konkurs na skonstruowanie automatu dla montowania kolektorów elektrycznych na prąd stały. Dotychczas kolektory te montowano ręcznie. Kopyłow przedstawił konstrukcje automatu zastępującego prace 5-ciu ludzi. Jego pomysł uzyskał na konkursie pierwszą nagrodę.

W II-gich Moskiewskich garażach trolleybusowych dokonano prób z nowymi pałąkami systemu studenta A. Kipnica i W. Szewczenki. Ich mechanizm przytrzymuje pałąki przy zejściu z przewodu i zapobiega wypadkom. Świadectwo autorskie za wynalazek posiada również student Gennadi Kiriłow. Jego uniwersalny przyrząd ,który produkują zakłady instytutu, pozwala szybko i dokładnie mierzyć natężenie różnych form fal elektrycznych.

Można byłoby opowiadać i o innych wynalazkach członków studenckiego naukowo-technicznego Towarzystwa.

Dokonanie oryginalnych ulepszeń naturalnie nie udaje się wszystkim członkom Towarzystwa. Ale samodzielną naukowo-badawczą pracę prowadzi każdy z 345 jego rzeczywistych członków. W kołach zorganizowanych przez Towarzystwo, w grupach pracujących pod kierownictwem Towarzystwa przy katedrach, zajęta jest poważna liczba studentów bo aż 1.300 ludzi. Nowo wstępujący, ażeby się stać członkiem Towarzystwa, musi mieć za sobą chociaż jedną samodzielną pracę naukową i posiadać rekomendacje swego naukowego kierownika.

Rozpoczynają od rzeczy małych. Dla studentów pierwszego kursu Towarzystwo organizuje wycieczki do laboratoriów Instytutu, do zakładów przemysłowych w Moskwie, odczyty. Praca Kół staje się coraz bardziej poważną na wyższych kursach.

...Koniec lutego 1950 r. Na fakultecie elektryfizacji przemysłu i transportu odbywa się zebranie jednego z wielu Kół Towarzystwa. Jest to „koło napędu elektrycznego" dla studentów starszych lat. Na tym kole zajmują się zagadnieniami związanymi z teorią napędu elektrycznego, z konstrukcją nowych ulepszonych chwytów maszyn.

Dziś wygłasza odczyt na kole student Aleksander Mirer. Demonstruje on kolegom schemat opracowanego przez siebie oryginalnego silnika o napędzie elektrycznym małej mocy na prąd zmienny. Nieoczekiwanie występuje przeciwko Mirerowi student absolwent Reingacz, który ten sam temat opracowuje przy pracy dyplomowej i który zupełnie inaczej rozwiązał problem skonstruowania silnika małej mocy.

Nie zgadza się on z twierdzeniami prelegenta. Rozwija się przy tym długa i ożywiona dyskusja. Profesor Gołowan, naukowy kierownik studenta Mirera, podkreśla istotne momenty jego dowodu. Profesor Morozow, stały kierownik Koła, sumuje wyniki dyskusji. Osiągnięcie naukowe studenta Mirera na kole w znacznym stopniu przydadzą się przy projekcie pracy dyplomowej Reingacza. Tak wydarzyło się i przed tym. Praca kilku członków koła wzbogaciła dysertacje kandydata na pracownika naukowego Lipatowa; student członek koła Leonid Dranicki rozpracował teoretyczny problem, wyjaśnienie którego było potrzebne wydziałowi dla rozwiązania pewnego praktycznego zadania w przemyśle.

Dyrekcja Instytutu przywiązuje wyjątkowe znaczenie do prac Towarzystwa; do Kierownictwa Kół przydzielani są przodujący pracownicy naukowi Instytutu, członkowie Towarzystwa korzystają ze specjalnych laboratoriów i materiałów potrzebnych dla prowadzenia samodzielnych badań.

Wszystko to robi się dlatego, aby praca w Towarzystwie uzupełniała wiadomości uzyskane w wyniku programu nauczania, przyuczając studentów do samodzielnej pracy naukowej, pomagając Instytutowi do wypuszczania z jego murów wyjątkowo wartościowych inżynierów — inżynierów — nowatorów, inżynierów — naukowców.

J. AGRONOWSKI („Smiena")

HENRI SAINT - SIMON

(W 125-lecie śmierci)

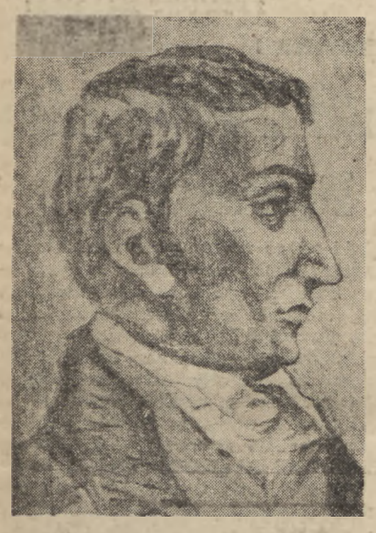

19 maja 1825 r. zmarł w Paryżu Henri Claude de Rouvroy hrabia de Saint-Simon Sandricourt (nawiasem mówiąc syn ex-mistrza ceremonii na dworze Stanisława Leszczyńskiego). W tak skomplikowany sposób nazywał się człowiek, którego w historii poprzedników socjalizmu naukowego wymienia się po prostu jako Saint-Simon'a.

Wraz z Fourier'em i Owen'em należy Sain-Simon do grupy twórców socjalizmu utopijnego. Pojawia się w szczególnej sytuacji historycznej. Sytuację tę charakteryzuje już istnienie nowego ustroju społecznego tj. kapitalizmu, już istnieje i proletariat, ale kapitalizm nie jest jeszcze w pełni wykształcony, nie jest jeszcze w pełni uwikłany we wszystkie swoje konflikty, stan tych konfliktów nie wskazuje jeszcze na środki ich likwidacji. Tej „niedojrzałości produkcji kapitalistycznej" — pisze Engels — „niedojrzałym stosunkom klasowym odpowiadały niedojrzałe teorie. Rozwiązanie zadań społecznych, tkwiące jeszcze w ukryciu w nierozwiniętych stosunkach gospodarczych, wypadało wysnuć z głowy".

Stąd istotne błędy w twórczości Saint-Simona. Proletariat istnieje już przecież, ale Saint-Simon (mimo że dostrzega samo istnienie klas) nie wyraża interesów proletariatu, ale pragnie (tak zresztą jak i jego utopijni poprzednicy) wyzwolenia od razu całej ludzkości. Stąd — idealizm, a nawet wręcz mistycyzm („nowe chrześcijaństwo"). Stąd — fałszywy, burżuazyjny pogląd na rolę burżuazji w społeczeństwie.

Jeżeli mimo to wracamy dziś myślą do Henri Saint-Simona to dlatego, że właśnie: mimo to, mimo wszystkie swe błędy — należy on do grupy prekursorów socjalizmu, należy on do tych myślicieli, którzy utorowali na gruncie ideologicznym drogę rozwojową socjalizmu od utopii do nauki.

Już w najwcześniejszym ze swych dzieł, w „Listach genewskich" (1802) wysuwa Saint-Simon tezę, że „wszyscy ludzie powinni pracować". W tym samym dziele ujmuje on rewolucją francuską, jako walkę klasową i to nie tylko między szlachtą a burżuazją, lecz także jako walkę między szlachtą i burżuazją, a nieposiadającymi klasami.

Mamy nadzieję, że sto dwudziesta piąta rocznica śmierci tego wielkiego myśliciela, przedstawiciela najlepszych postępowych tradycji francuskiej filozofii społecznej skłoni i polskie instytucje wydawnicze do zainteresowania się jego twórczością.

ag.

UCZENI POLSCY WALCZĄ O POKÓJ

Szereg wybitnych przedstawicieli polskiego świata nauki bierze aktywny udział w walce o pokój. Udział ten przejawia się w licznych wypowiedziach i postanowieniach ludzi nauki, wyrażających swą niezłomną wolę bronienia pokoju.

„Wzywamy wszystkich ludzi — piszą w rezolucji uchwalonej wspólnie ze studentami i pracownikami administracyjnymi, profesorowie WSGW w Cieszynie — **którym sprawa utrwalenia pokoju, a tym samym szczęście mas pracujących jest droga, aby wzięli czynny udział w akcji zbierania i składania podpisów pod deklaracją sztokholmską".**

— „Naszą postawę w obronie pokoju wyrazimy przez złożenie podpisów pod apelem sztokholmskim — piszą m. in. profesorowie PWSSP w Łodzi — **swą codzienną, rzetelną pracą i nauką wzmacniamy światowy blok obrońców pokoju.**

— „Wzywamy do złożenia i zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim wszystkich profesorów, pracowników administracyjnych i słuchaczy studium — piszą m. in. w uchwalonej wspólnie ze studentami rezolucji profesorowie USP w Lublinie — **Nie dopuścimy do wywołania nowej rzezi wojennej, do nieszczęścia setek milionów ludzi pragnących żyć, uczyć się i pracować, pragnących swą wiedzą służyć sprawie pokoju.**

Poniżej podajemy w obszernych skrótach niektóre wypowiedzi i oświadczenia polskich naukowców:

Rektor UMCS prof. dr Parnas składa swój podpis pod apelem

Profesorowie PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO UNIWERSYTETÓW POLSKICH złożyli oświadczenie następującej treści:

„Uważamy, że dobro ludzkości wymaga zawarcia konwencji powszechnej, któraby zakazywała produkcji, posiadania i stosowania broni atomowej i pokrewnych środków niszczenia masowego. Konwencja ta musiałaby zawierać przepisy o skutecznym nadzorze jej wykonywania gresji. Wzywamy wszystkich do utworzenia szerokiego i potężnego frontu, który na podobieństwo ściany stalowej odeprze ataki imperialistów.

Oświadczenie podpisali **prof. dr B. Kurylowicz — prorektor UP, dr M. oraz o najsurowszych sankcjach na wypadek jej naruszenia".**

...W chwili gdy w zawrotnym tempie zalecamy zadane nam w ostatniej wojnie przez faszystowskich barbarzyńców głębokie rany i dzięki wspaniałej pomocy Rządu Polski Ludowej, który w nieustannej trosce o człowieka pracy przeznaczył w br. przeszło 20 miliardów złotych na dalsze podniesienie stanu zdrowotnego społeczeństwa, przystępujemy do planowej rozbudowy w wielkim stylu naszej służby zdrowia: w chwili, gdy przygotowujemy Kongres Nauki Polskiej jako nasz wkład do nauki polskiej i do gospodarczego planu 6-cioletniego, niepokoją nas głęboko fakty, wskazujące na niebezpieczeństwo nowego zamachu na pokój świata.

Kierownik II Kliniki, Wewnętrznej w Lublinie prof. dr Voit podpisuje apel obrońców pokoju.

Pod oświadczeniem tym podpisali się profesorowie: **dr Berezowski i dr L. Ehrlich — Uniwersytet Warszawsk, dr R. Bierzanek — Uniwersytet Łódzki oraz dr St. Hubert — Uniwersytet Wrocławski.**

Profesorowie UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO złożyli oświadczenie, w którym czytamy:

Stajemy w szeregach obrońców pokoju pełni wiary optymizmu i zdecydowania. Jesteśmy przekonani, że narody miłujące pokój, które wypowiedziały walkę groźbie nowej wojny zdołają obezwładnić siły a-Rudnicki — dziekan wydziału humanistycznego, dr A. Chanowicz — dziekan Wydz. Prawnego, dr S. Barbacki — dziekan Wydz. Rolnego, dr Frankowski — prodziekan Wydz. Humanistycznego, dr Suchecki — prodziekan Wydz. Leśnego, dr K. Smulikowski — dziekan Wydz. Matematycznego.

Przedstawiciele polskiego świata lekarskiego i Polskiej Służby Zdrowia w liście otwartym stwierdzają m. in.:

Jako przedstawiciele zawodu, którego zadaniem jest niesienie pomocy cierpiącym i ułomnym, jako przedstawiciele zawodu, którego posłannictwo w istocie swojej oparte jest na oddalaniu od człowieka kalectwa i rozpaczy, nie możemy pozostać obojętni wobec grożącej katastrofy. Świadomi dobrodziejstwa płynącego z profilaktyki i przewagi tak powszechnego dzisiaj w Związku Radzieckim leczenia zapobiegawczego nad objawowym stwierdzamy, że nasze starania o uzdrowienie chorego przy pomocy dobytku naukowego tysiącleci okazałyby się syzyfową pracą, marnotrawieniem energii twórczej, trwonieniem dóbr materialnych i kulturalnych, a przede wszystkim karygodną obojętnością wobec życia ludzkiego, gdybyśmy w tym samym czasie tolerowali zarazę wojenną, która grozi śmiercią niezliczonym rzeszom zdrowej, bujnej młodzieży.

... Apelujemy do wszystkich pracowników służby zdrowia w Polsce, aby twardo i niezłomnie stali na straży pokoju, strzegąc go jak oka w głowie i czynnie występując w jego obronie na placówkach swojej pracy w ramach prowadzonej obecnie akcji ogólnonarodowej.

Wzywamy naszych kolegów w krajach kapitalistycznych, by nigdy nie stawiali swoich umiejętności i swojej wiedzy w służbie celów kolidujących ze złożoną przez nich uroczystą przysięgą o posłannictwie lekarza. Wzywamy naszych kolegów na całym świecie, by szerokim frontem wyruszyli na powstrzymanie najgroźniejszego zarazka — zarazka wojny, broniąc sprawy pokoju jak ZDROWIA.

List podpisany: **prof. dr Franciszek Czubalski — rektor Akademii Medycznej w Warszawie oraz prof. dr M. Kacprzak, profesor dr B. Olszewski, prof. dr Kapuściński, prof. dr L. Paszkiewicz, prof. dr M. Semerau - Siemianowski, prof. dr A. Biernacki, prof. dr A. Gruca, prof. dr M. Michałowicz, prof. dr Butkiewicz, prof. dr A. Dobrzański, prof. dr E. Rajcherówna, mgr W. Frankowa oraz studenci: T. Zalewski, Z. Zakrzewski i pielęgniarka Z. Ołdakowska.**

Uniwersytecki Komitet Obrońców Pokoju w Toruniu rozwinął szeroką akcję propagandową wśród najszerszych mas społeczeństwa pomorskiego. Do akcji tej wciągnięto oprócz studentów (akcja zbierania podpisów) również poważną liczbę profesorów i asystentów. Naukowcy toruńscy dobrowolnie zgłosili się do akcji odczytowej, która przybiera niespotykane dotychczas rozmiary. We wszystkich większych miastach naszego województwa jak: Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz, Inowrocław, Chojnice i wielu innych na powszechnych zebraniach i masówkach profesorowie zreferują zagadnienie walki o pokój. W akcji odczytowej biorą m. in. udział następujący profesorowie i asystenci: **rektor prof. Karol Koranyi, prorektor prof. dr Z. Czerny, prof. prof. Borysowski, Zacharewicz, Wyszyński, Jesmanowicz, dr dr Gustaw Foss, Puciata, Cieślak, mgr Staniszewski oraz wielu innych.**

„Żeby uniknąć groźnego niebezpieczeństwa zaściankowości technicznej, które może przynieść wiele krzywd naszej gospodarce narodowej, trzeba organizować systematyczne przeszkalanie i doszkalanie naszych kadr technicznych na bazie postępów i osiągnięć socjalistycznej techniki radzieckiej, pracującej na olbrzymią skalę i osiągającej zadziwiające rezultaty".

Z przemówienia Przewodniczącego K.C. PZPR tow. BOLESŁAWA BIERUTA na IV plenum KC PZPR i CKKP

Zeszyty historyczne „Nowych Dróg"

Po analogicznych wydawnictwach z dziedziny filozofii i ekonomii — ukazał się pierwszy numer Zeszytów historycznych „Nowych Dróg". Jeśli się weźmie pod uwagę ubóstwo marksistowskiej literatury w dziedzinie historii, dostępnej w jęz. polskim — to stanie się jasne, jak cenne i potrzebne jest tego rodzaju wydawnictwo.

Otwiera „Zeszyty" fragment pracy Stalina pt. „Przyczynek do zagadnienia strategii i taktyki komunistów rosyjskich". Po nim idą słynne „Uwagi o konspektach podręczników historii" Stalina, Kirowa i Żdanowa. Napisane w r. 1936, zwięzłe, ale przebogate w treść — stały się wielkim przełomem w rozwoju radzieckiej myśli historycznej i zasługują na szczególnie staranne przestudiowanie Jest to dokument o trwałej wartości, do którego ustaleń nawiązuje po dziś dzień marksistowska nauka historii. Logicznym uzupełnieniem tych dwu pierwszych pozycji jest cenny artykuł akademika B. Grekowa pt. „Stalin a nauka historii". Jest to niezwykle interesujący przegląd wszechstronnej i owocnej działalności teoretycznej Stalina na polu nauk historycznych. A więc przede wszystkim przegląd osiągnięć Stalina w dziedzinie teorii materializmu historycznego. Dalej — Stalinowskie historyczne rozwiązanie problemu narodu, Stalin jako historyk partii bolszewickiej, jako historyk imperializmu. A obok tych bardziej znanych, fundamentalnych osiągnięć — przegląd prac historycznych Stalina, które nie każdemu jeszcze są znane. Artykuł Grekowa daje czytelnikowi wyobrażenie o ogromie osiągnięć Stalina jako historyka.

Artykuł B. Porszniewa omawia zagadnienie roli mas w rewolucjach burżuazyjnych. Lansowanej przez mieńszewików tezie, iż w każdej rewolucji burżuazyjnej burżuazja jest hegemonem — przeciwstawia rozwinięcie stalinowskiej tezy, że główną rolę w rewolucjach mieszczańskich odgrywa pracujący, wyzyskiwany lud. Autor przeprowadza przytem zasadnicze rozróżnienie między „wczesnymi" rewolucjami mieszczańskimi, a „późnymi", zwłaszcza z epoki imperializmu, między rewolucjami „burżuazyjno-demokratycznymi" a po prostu „burżuazyjnymi" itd. ilustrując różnice między rewolucjami burżuazyjnymi konkretnym materiałem.

Dwa artykuły dalsze: K. Bazylewicza „Próba periodyzacji historii ZSRR okresu feudalnego" i N. Drużynina „O periodyzacji historii stosunków kapitalistycznych w Rosji" wiążą się ze sobą tematycznie. Na przykładzie tych dwu niemiernie interesujących artykułów widać, jak wielkie znaczenie przywiązują uczeni radzieccy do zagadnienia poprawnej metodologicznie periodyzacji historii, zagadnienia, które ostatnio szeroko było dyskutowane w radzieckiej historiografii. Artykuły Bazylewicza i Drużynina wykazują wielkie znaczenie, tak teoretyczne jak i praktyczne właściwej periodyzacji, jako odzwierciedlenia osiągnięć marksistowskiej nauki historii; te bezsporne ustalenia skonfrontować trzeba z pokutującymi u nas — nawet wśród postępowych historyków-poglądami, jako by periodyzacja była rzeczą wyłącznie umowną. Wreszcie oba artykuły są bogato ilustrowane materiałem faktycznym i dają syntetyczny obraz historii Rosji w okresie feudalizmu i w okresie kształtowania się stosunków kapitalistycznych.

Czytelnika polskiego — naukowca, studenta, nauczyciela — z pewnością zainteresuje „Program historii nowożytnej Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b)". Daje on przykład, jaka jest w Związku Radzieckim metoda układania materiału historycznego i metoda wykładu. Program uzupełniony jest wykazem literatury.

W „Zeszytach historycznych" znajdujemy jeszcze artykuł Jacuńskiego o Leninie jako historyku-ekonomiście i Hilla o dorobku angielskich historyków-marksistów w dziedzinie historii Anglii XVI i XVII w. Należy wreszcie wspomnieć o dwu artykułach wstępnych z „Woprosów Istorii": O zadaniach historyków radzieckich w walce z przejawami ideologii burżuazyjnej i o zadaniach w dziedzinie historii nowożytnej i najnowszej, a także o przekładzie uchwały Zarządu Gł. Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności pt. „Rewolucja listopadowa i jej nauka dla niemieckiego ruchu robotniczego".

Jak widać z tego krótkiego omówienia-materiał zawarty w „Zeszytach" jest bardzo różnorodny. „Zeszyty" powinien przestudiować każdy, kto interesuje się osiągnięciami nauki marksistowskiej, a radzieckiej w szczególności.

Czy przygotowujesz już pracę na konkurs „CO DAJE CI NAUKA RADZIECKA"?

OSTATECZNE TERMINY

egzaminów dyplomowych dla studentów medycyny

W Nr 16 (102) „Po prostu" z dnia 5 maja 1950 r. w artykule pt. „Nie będzie „wiszących" absolwentów (o rozporządzeniu Min. Oświaty w sprawie terminowego kończenia studiów)" zamieszczono w końcowym zdaniu, skierowanym pod adresem Ministerstwa Zdrowia następującą, wprowadzającą w błąd szerokie rzesze czytelników, uwagę, którą in extenso przytacza się: „oczekujemy podobnego rozporządzenia od Ministerstwa Zdrowia, pamiętając o tym, że wobec zaledwie 7.000 lekarzy w całej Polsce, mamy 1.500 „wiszących" absolwentów medycyny bez dyplomów".

W związku z tą uwagą Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia, że rozporządzenie Ministra Zdrowia, „oczekiwane" przez autorów artykułu, wydane zostało już 31 marca 1950 r. i ogłoszone dnia 24 kwietnia 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 147). Rozporządzenie reguluje sprawę terminów składania egzaminów przez absolwentów wydziałów lekarskich Akademii Medycznych i wprowadza rygor utraty prawa do uzyskania dyplomów dla tych studentów, którzy nie złożą egzaminów w wyznaczonym w rozporządzeniu terminie. Rozporządzenie to przyczyni się niewątpliwie do likwidacji „wiszących" absolwentów medycyny. Ponadto w celu przyśpieszenia procesu włączenia do służby zdrowia fachowych pracowników, Ministerstwo Zdrowia mając na względzie powyższe rozporządzenie, jeszcze w momencie jego opracowywania wydało odpowiednie w tym względzie wytyczne, skierowane okólnikiem do Rektorów Akademii Medycznych w dniu 24 marca 1950 r. ogłoszone w dzienniku Urzędowym Ministerstwa Zdrowia z dnia 1 kwietnia 1950 r. Nr 7 poz. 59.

Jednocześnie ze względów ścisłości statystycznej, Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia, że podane w wymienionym wyżej artykule „Po prostu" liczba 7.000 lekarzy w Polsce jest również niedokładna, gdyż zgodnie z przeprowadzoną przez Ministerstwo Zdrowia rejestracją, ogólna liczba lekarzy wg. stanu na dzień 1. I. 1950 r. wynosi ogółem 8.500 osób.

Dyrektor Departamentu
(Dr W. Titkow)

OD REDAKCJI

Podając powyższe sprostowanie Ministerstwa Zdrowia do wiadomości naszych czytelników chcielibyśmy w formie usprawiedliwienia podać, iż w dniu 27. IV. 1950 r. a więc w 3 dni po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw RP, sekretariat dziekanatu AM w Warszawie poinformował naszego korespondenta, że nic mu nie wiadomo o tym, by Ministerstwo Zdrowia wydało podobne rozporządzenie jak Ministerstwo Oświaty.

Wszyscy studenci w szeregi ZSP

Zrzeszenie Studentów Polskich rozpoczęło akcję rejestracji oraz przyjmowania nowych członków. Chociaż będzie to dla większości (rejestrujących się) do pewnego stopnia formalnością, to jednak akcja ta ma doniosłe znaczenie. W akcji tej Komisje Członkowskie nawiążą bezpośredni kontakt z każdym prawie studentem, studenci zetkną się z najniższymi ogniwami ZSP — starostami i ich zastępcami — pełniącymi funkcje Komisji Członkowskich.

Cała ta akcja będzie doskonałą okazją dla spopularyzowania ZSP wśród ogółu studentów, dlatego też Komitety Uczelniane ZSP muszą dopilnować, aby Komisje Członkowskie sprawnie spełniały swe, ważne w tym okresie, zadania. Komisje Członkowskie muszą rozplanować swe dyżury tak, aby nie tylko były czynne w godzinach urzędowania, lecz aby były uchwytne w tym czasie, kiedy jak najwięcej studentów znajduje się na wykładach, czy ćwiczeniach. Komisje Członkowskie będą miały odpowiedzialną pracę w pierwszym okresie, gdyż nie mogą one zapomnieć, że członkowie jej pełnią równoznaczne funkcje starostów i zastępców starosty.

Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej ZSP — funkcje Komisji Członkowskich sprawują kolektywy złożone ze starosty kursowego oraz jego 2-ch zastępców. Komisje Członkowskie w podanym powyżej składzie dokonują w pierwszym rzędzie rejestracji tych kolegów, którzy na mocy uchwały organizacyjnej I-go Zjazdu Krajowego ZSP—są automatycznie członkami ZSP. Uchwała ta mówi, że wszyscy członkowie b. organizacji wchodzących w skład Federacji Polskich Organizacji Studenckich (którzy byli członkami tych organizacji w dniu 18 kwietnia — jak precyzuje uchwała), a więc członkowie ZAMP, AZS, Bratnich Pomocy oraz Kół Naukowych i Artystycznych — stają się automatycznie członkami ZSP. Są oni obowiązani tylko do dokonania rejestracji, która polegać będzie na wypełnieniu deklaracji zgłoszeniowej oraz przedstawieniu legitymacji jednej z wyżej wymienionych organizacji. Po wypełnieniu deklaracji i przedstawieniu legitymacji — Komisje Członkowskie wciągają zgłoszonego na listę członków ZSP. Następnie koledzy ci otrzymują legitymacje członkowskie także od Komisji Członkowskiej, bez wpłacania wpisowego. Koledzy ci winni — dokonać rejestracji do dnia 31 grudnia 1950 roku, po tym zaś terminie będą się oni musieli zapisywać na członków ZSP według normalnej procedury, tak jak nowowstępujący.

Nowowstępujący, a więc Ci, którzy w dniu 18 kwietnia nie byli członkami żadnej z organizacji członkowskich FPOS — wypełniają deklarację zgłoszeniową, którą otrzymują od Komisji Członkowskiej i mogą otrzymać również tam statut ZSP. Po otrzymaniu deklaracji Zgłoszeniowej Komisja Członkowska na swym zebraniu decyduje o przyjęciu w poczet członków opierając się na postanowieniach statutu ZSP. Statut ten stwierdza, że „członkiem ZSP może być każdy student lub wolny słuchacz wyższej uczelni w Polsce, bez względu na narodowość, płeć, wyznanie i przekonanie polityczne, posiadający ważną legitymację studencką lub legitymację wolnego słuchacza.

Osoby, które ukończyły studia mogą pozostać decyzją Komitetu Uczelnianego ZSP członkami przez okres nie dłuższy niż dwa lata, o ile pracą swą są związane z życiem organizacyjnym studentów".

Zgodnie z tymi postanowieniami Komisja Członkowska może nie przyjąć w poczet członków tylko w wyjątkowym wypadku — w wypadku, gdy zgłaszający się swą postawą, swymi czynami uwłacza dobremu imieniu studenta Polski Ludowej. Jednakże mimo tak ograniczonych kompetencji Kom. Członkowskich do wydawania negatywnej decyzji — zgłaszającemu się przysługuje odwołanie do Kom. Uczelnianego ZSP. Zgłaszający się będą zawiadamiani przez Komisje Członkowskie o jej decyzji oraz o terminie odbioru legitymacji członkowskich. Nowoprzyjęci odbierają legitymacje członkowskie w Komitecie Uczelnianym ZSP po wpłaceniu wpisowego (50 zł.) oraz składek członkowskich (25 zł. miesięcznie). Mówiąc o składkach członkowskich należy podkreślić, że zawierają one równocześnie składkę na Międzynarodowy Związek Studentów, którego członkami stają się automatycznie wszyscy studenci należący do ZSP.

Masowy udział w przygotowaniach Kongresu Studentów Polskich oraz sam przebieg Kongresu — który stał się potężną manifestacją jedności studentów polskich w walce o pokój i w pracy dla Ludowej Ojczyzny — gwarantuje, że ogół studentów przystąpi natychmiast do rejestracji, aby uzyskać jak najszybciej legitymację ZSP. Zdecydowana większość studentów już teraz rozumie, że ZSP jest powszechną organizacją o funkcjach zawodowych, a więc organizacją, która jest rzecznikiem ich interesów, która współdziała z władzą ludową w dziele stworzenia jak najlepszych warunków materialnych, warunków studiów dla studentów.

Przygniatająca większość studentów zdaje sobie doskonale sprawę z tych faktów i dlatego natychmiast przystąpi do rejestracji oraz zgłoszeń. Zgłoszenia te będą masowe, gdyż ZSP wykazuje swą dotychczasową działalnością, że postawiony na Kongresie program jest już realizowany.

W. L.

Usunąć niedociągnięcia w stołówkach studenckich

W grudniu prowadzenie stołówek studenkich przy Politechnice Gliwickiej przejęła Gliwicka Spółdzielnia Spożywców. Zdawałoby się, że doświadczony zakład zbiorowego żywienia, przejmując stołówki, zapewni swoim młodym konsumentom smaczne i zdrowe posiłki, że naczynia będą przykładem czystości, że wreszcie tak zwany jadlospis nie będzie zbyt jednostajny..

Rzeczywiście w grudniu z chwilą przejęcia stołówki przez Spółdzielnię jakość obiadów wykazała dużą poprawę. Koledzy i koleżanki korzystający z obiadów stołówkowych głośno wyrażali swoje zadowolenie. Po kilku jednak tygodniach nastąpiła zmiana. Kierownictwo nie wykazywało należytej troski o żołądki konsumentów. Spółdzielnia zaczęła karmić studentów zupami, które aczkolwiek zmieniały nazwę, to jednak w „smaku" pozostawały te same; na drugie danie gotowano kaszę i podroby. Podawane mięso stanowiły przeważnie odpadki, pachnące wszystkim... tylko nie świeżym mięsem.

A za obiady płaci się za cały miesiąc z góry, trzeba więc przejeść to, co zostało zapłacone. Cena obiadu wynosi 75 zł, przy czym każdy obsługuje się sam. Za tę cenę, przy dużej ilości stołujących się studentów, można by skalkulować smaczne i zdrowe posiłki, nawet bez kompotu, o którym od grudnia zapomniano.

Wyboru potraw w stołówce nie ma, a chciałoby się czasami zjeść obiad urozmaicony i smaczny, bo do domu daleko, a... wakacje są zaledwie kilka razy w roku.

Higiena również pozostawia wiele do życzenia. Należałoby przynajmniej należycie myć naczynia, może wydawałoby się wtedy, że dania są apetyczniejsze. Ten stan rzeczy musi ulec poprawie.

Apelowaliśmy do Spółdzielni o zmianę stosunku względem stołówek studenckich.

Na skutek naszych interwencji przedstawiciele Gliwickiej Spółdzielni Spożywców odbyli wstępną konferencję z reprezentantami Organizacji Partyjnej przy Politechnice i obiecali stawić się na naradę z udziałem liczniejszej grupy studentów, którzy wysunęliby konkretne propozycje celem polepszenia złego stanu rzeczy. Spółdzielnia obiecała przychylnie rozpatrzyć postulaty studentów na następnym projektowanym zebraniu...

...na którym studenci na próżno oczekiwali przedstawicieli Spółdzielni, powiadomionych o terminie...

...ale jak to później zwierzył się jeden z jej kierowników piszącemu te gorzkie słowa, obawiali się stawić czoła zorganizowanej grupie studentów. A tymczasem...

Gdyby można było jakość obiadów w naszej stołówce przedstawić przy pomocy wykresu graficznego — funkcja okazałaby się wybitnie malejąca.

Tak jest w istocie. Władze Spółdzielni zechcą nam wybaczyć to matematyczne porównanie i przy okazji pomyśleć o stołówkach studenckich i usunąć niedociągnięcia, a nie odkładać sprawę „ad infinitum".

BOLESŁAW GLIKSMAN

KLINIKA I JEJ LUDZIE

Jak powstała klinika * Fałszywa doktryna * Co myśli Maria Szczygieł*

Wizyta lekarska na oddziale kobiecym.

W końcu wąskiego korytarza stoi biały parawan, spoza którego dobiega czyjeś ciche pojękiwanie. Potem rozlega się kobiecy głos: „No już po wszystkim" i zza parawanu wychodzi siostra szpitalna; w ręku trzyma opróżnioną strzykawkę. Mija drzwi pokoju, opatrzonego cyfrą „12" właśnie w chwili, gdy wyłania się z nich postać mężczyzny w białym kitlu.

— Już siostra zrobiła injekcję? Więc proszę teraz dać glukozę z kofeiną tej chorej pod „dziewiątką".

Tak zaczęła się nasza znajomość z kliniką.

Opowiada o niej nam potem szczegółowo kierownik Kliniki, prof. dr Voit.

GARŚĆ INFORMACJI

— Klinika nasza powstała w 1944 roku na miejscu dawnego oddziału wewnętrznego Szpitala Św. Wincentego á Paulo — mówi profesor. — Organizował ją prof. Węgierko, twórca słynnej teorii cukrzycy, który do roku 1948 był dyrektorem Kliniki. Po jego wyjeździe do Szczecina kierownictwo tu przeszło w moje ręce.

Największą naszą bolączką jest szczupłość pomieszczeń. Od 1944 roku dysponujemy tylko 34 stałymi łóżkami męskimi i 37 na oddziale kobiecym. Stan ten, utrzymujący się bez zmian od sześciu prawie lat jest wprost tragiczny i zmusza nas do kładzenia ciężko chorych na noszach i leżankach w gabinetach asystenckich, na salach, a gdy tam zbraknie miejsca, to nawet na korytarzu. Trudno wprost powiedzieć, jak takie warunki przeszkadzają w pracy.

PRACA SPOŁECZNA NIE PRZESZKADZA NAUKOWEJ!

Pracy tej jest na II Klinice bardzo dużo. Zespół lekarski jest dość szczupły; składa się on z profesora, siedmiu starszych asystentów i pięciu młodszych, a prócz tego 2 wolontariuszy. Wśród młodszych asystentów wszyscy prócz jednego (który ma już tytuł lekarza) są absolwentami lub studentami V-go roku med.

— Podziwiam entuzjazm i zapał do pracy tych młodych kolegów — mówi prof. Voit — są niestrudzeni! Obarczeni najniewdzięczniejszym ze wszystkich obowiązków: prowadzeniem kart klinicznych, opracowując, poza normalnymi zajęciami, tematy naukowe, które każdy z nich ma przydzielone — znajdują jeszcze zawsze czas na przeróżne akcje społeczne. Niedawno, dla uczczenia I Konf. ZAMP, przebadali setki dzieci wiejskich w województwie lubelskim. Potem brali oni wraz ze starszymi kolegami udział w trwającej dwie doby akcji, której celem były badania, szczepienia przeciwtyfusowe i udzielanie porad ludności z powiatów hrubieszowskiego i waręskiego; akcja ta odbywała się w ramach czynu 1-Majowego.

I te właśnie zajęcia stanowią najwyraźniejsze zaprzeczenie fałszywej doktryny, jakoby praca społeczna przeszkadzała naukowej! Bo choć nikt nie próżnuje u nas ani uchyla się od różnych akcji socjalnych — w najmniejszym stopniu nie cierpi na tym strona dydaktyczna życia klinicznego.

Prócz odbywanych dwa razy w miesiącu zebrań naukowych, prócz pisania prac doktorskich przez lekarzy nie posiadających jeszcze doktoratów — z II Kliniki Wewnętrznej wyszły już dziesiątki publikacji, jak dzieła prof. Węgierki, prace moje własne (między innymi o chorobie gośćcowej, zagadnieniach raka, balneologicznym leczeniu narządu krążenia itd.) około 15 prac hematologicznych st. asyst. dr. Andrzeja Myćki itd.

Poza tym zespół z profesorem na czele wygłasza referaty popularne w zakładach pracy oraz prowadzi różnorakie kursy i zajęcia fachowe z zakresu medycyny.

DZIEŃ RÓŻNY OD INNYCH

— Spokojnie, przyjacielu złoty — mówi jowialnie dr Myćka, kończąc wizytę na sali — nie zapomnieli o was! Napewno przyjdą!

Dziś właśnie w Klinice odbywa się zbieranie podpisów pod apelem obrońców pokoju. Bo rzeczywiście o chorych nie zapomniano!

Obchód ma się już ku końcowi, gdy na sali pojawia się „trójka". Ze wszystkich łóżek wyciągają się ręce z piórami i ołówkami...

To samo dzieje się na oddziale kobiecym.

Młoda, dwudziestoletnia urzędniczka z Woj. Zarządu Samopomocy Chłopskiej członek ZMP, *Maria Szczygieł*, składając swój podpis, mówi:

— Bałam się, że już o nas chorych zapomną. A przecież pod apelem niczyjego podpisu nie powinno zbraknąć. Ja wiem co to wojna! Widziałam ruiny, zniszczenie i śmierć. Wojna zabrała mi wielu przyjaciół i znajomych, wojna nauczyła mnie nędzy, wojna uniemożliwiła mi kontynuowanie nauki. A dziś, gdy z koszmaru pozostały już tylko wspomnienia, gdy pracujemy, uczymy się i żyjemy radosnym, twórczym życiem — czy dziś mielibyśmy dopuścić do nowej rzezi? Nie! Nigdy!

I pod apelem pojawia się podpis Marii Szczygieł, A za nim dziesiątki innych podpisów...

W chwili, gdy na salach skrzypią pióra — dziwnie jasno zdajemy sobie nagle sprawę z tego, że owe podpisy składane są także i po to, by wyrosło dużo jasnych, przestronnych sal w nowych, pięknych budynkach, które wznieść można dla pożytku cierpiącej ludności tylko w błogosławionym okresie Pokoju. I które na pewno wzniesione zostaną!

(lj.)

»Trójki« w studenckich czapkach

w Warszawie

(dokończenie ze str. 1)

W 771 — kolacja. Rzodkiewki, kiełbasa, chleb, coś na patelni. Zatłuszczone ręce ukradkiem wycierane o spodnie, żeby nie zatłuścić listy podpisów.

W 527 — Krejszew Zdzisław i Cieplak Jan. Rozrzucone na stole książki. Wśród nich podpisano Apel Pokoju.

*

Korytarze, piętra, drzwi, mieszkania, poważne i uśmiechnięte, starsze i młodsze twarze. Ręce, pióra, podpisy. Dziesiątki, setki, tysiące...

Zewnątrz Dom Akademicki jarzy się światłami okien. Jest już późno; może dochodzi północ. Tam uczą się jeszcze, uczą się, wierząc w pokój i szczęście ludzkości.

JERZY STRZAŁKOWSKI

W wędrówce po Lublinie

Tę trójkę dobraliśmy sobie specjalnie. Chodziło o to, by wszyscy jej członkowie byli korespondentami „Po prostu" i — co więcej — by znalazł się wśród nich nasz „redakcyjny" fotograf. Spełnienie tych warunków miało nam zapewnić możność stworzenia krótkiego a treściwego reportażu z przeprowadzanej przez studentów akcji zbierania podpisów...

16 maja po południu, uzbrojeni w aparat fotograficzny, listę, trochę ogryzione ołówki i zdrowe, młode nogi, rozpoczęliśmy wędrówkę po domach Lublina.

Na pierwszy ogień poszedł duży blok mieszkalny przy ulicy Lipowej Nr 3. Już w bramie przywitał nas uśmiechnięty dozorca, ob. WŁADYSŁAW KOTUŁA. Nie potrzebowaliśmy mu tłumaczyć celu naszej wizyty.

— Czekamy na was już dawno — powiedział. — Wiem, po co chodzicie. Dobry pomysł — to całe zbieranie podpisów. Ja sam byłem na wojnie trzy razy. Wiem, co ta cholera znaczy. I dlatego dzisiaj, kiedy dajecie mi podpisać tę listę, mówię wam tak prosto i bez „jentcligencji": wojny chcą tylko tacy faceci w cylindrach, którzy na niej ciężką forsę zarabiają. A my, prosty naród i w ogóle wszyscy porządni ludzie żadnej wojny nie chcemy i — niech trupem padnę — do niej nie dopuścim!

Po takim przywitaniu nawet Rysiek, który miał trochę „pietra" (jak z tym zbieraniem pójdzie?!) ruszył z nami żwawo pod pierwsze drzwi „z brzega", opatrzone cyfrą „3". Otworzyła nam kilkunastoletnia dziewczynka.

— My w sprawie... — zaczął Mundzio.

Nie potrzebował kończyć.

— Wiemy, wiemy — dolatuje z pokoju głos męski. — Pewnie w sprawie podpisów! Prosimy do pokoju!

Wchodzimy. Nasz gospodarz, ob. KAROL SŁOMSKI pracuje w biurze. Żona jego zatrudniona jest w jednej z instytucji spółdzielczych, najstarszy syn uczęszcza na UMCS, gdzie studiuje fizykę, czternastoletnia zaś córka Krysia uczy się w szkole zawodowej.

— Zapewniliśmy byt sobie i rodzinie — mówi Słomski podsuwając żonie podpisany już przez siebie apel. — Ten trud nie może pójść na marnął na student historii sztuki, Kazi ści życia nie damy sobie wydrzeć!

W następnym mieszkaniu przywitał nas student historii szuki, Kazimierz Gąsiorowski.

— Jest takie stare łacińskie przysłowie „inter arma silent musae" — zacytował, wyciągając z kieszeni pióro. — I tak jest rzeczywiście! Tam, gdzie szczęka oręż — tam najwyższe osiągnięcia ducha ludzkiego ze sztuką na czele idą w kąt. Jako student więc historii sztuki — pragnę pokoju. Jako Polak — pragnę pokoju. I pragnę pokoju jako człowiek!...

*

Schody i drzwi, drzwi i schody. Piętra, ulice, mieszkania, ciągle nowe twarze, ciągle nowe podpisy pod apelem...

Kiedy o zmierzchu wracamy już z naszej wędrówki, Rysiek idzie jakiś dziwnie zamyślony. Nagle przystaje na środku chodnika i mówi głośno, bardzo głośno:

— Chyba niczego ludzie tak nie pragną, jak właśnie pokoju.

Wiemy: ma rację!...

(jms)

„Inter arma silent musae" — mówi student historii sztuki Gąsiorowski.

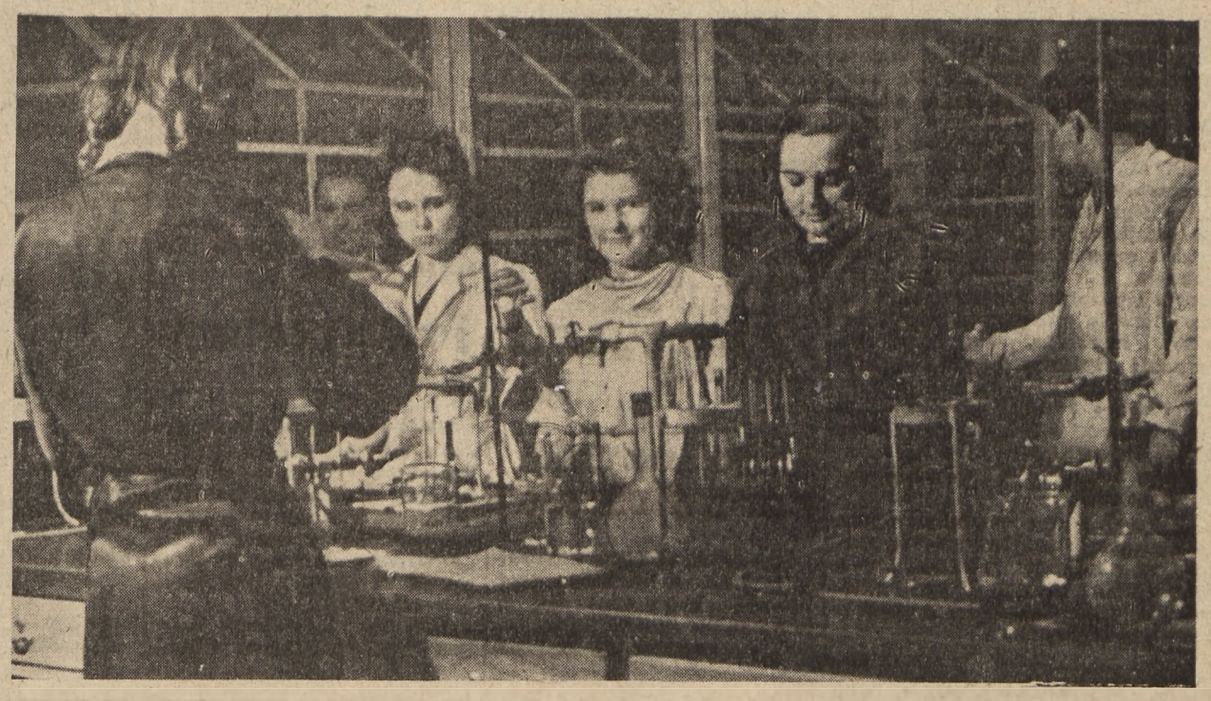

Koleżanki z Politechniki Śląskiej mają znacznie więcej cierpliwości do pracy w laboratorium chemii analitycznej, niż koledzy.

Długofalowe zobowiązania
studentów wydziału Architektury AGH

W ramach tygodnia oświaty w Bibliotece Publicznej w Krakowie otwarta została wystawa książek. Zdjęcia nasze przedstawiają dwu najpopularniejszych na Wydz. Arch w Krakowie stud.-przodowników nauki, są nimi:

KOL. ZIŃ WIKTOR, stud. IV roku, asystent katedry Historii Arch. Polskiej, członek „trójki dziekańskiej" do spr. ZSN-ów, b. uczynny i koleżeński, jeden z najaktywniejszych członków Koła Naukowego ZSA. Ostatnio podjął zobowiązanie zdania dyplomu magisterskiego do końca czerwca 1950 roku.

ROGALIŃSKI BRONISŁAW, stud. III roku, syn pracown. fiz. PKP — który umie świetnie pogodzić pracę społeczną z obowiązkami studenta. Jest on członkiem egzekutywy Podst. Org. Part. PZPR na naszej uc.. i, członkiem Komisji Usprawnień Studiów. Jako jeden z pierwszych spośród stud. III roku zrobił półdyplom, oraz podpisał zobowiązanie długofalowe o uzyskaniu dyplomu do końca grudnia 1951 roku.

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, jako jedna z pierwszych uczelni w Polsce, podjęła zobowiązania długoterminowe. Za przykładem Wiktora Markiewki — inicjatora nowych form współzawodnictwa — Rada Wydziału Architektury zobowiązała się dostarczyć naszemu państwu w br. 80-ciu inżynierów architektów, na stopniu magisterskim.

Podjęte zostały konkretne kroki, aby zobowiązaniu temu nadać realne kształty. Zagadnienie przedyskutowane zostało wszechstronnie na terenie Podstawowej Organizacji PZPR, ZAMP-u oraz na istniejącej od stycznia br. Komisji Usprawnień Studiów. W wyniku obrad postanowiono utworzyć w najbliższym czasie na IV roku studiów specjalnego rodzaju ZSN-y tzw. Zespoły Dyplomowe, z których każdy liczyć będzie od 10 — 15 osób.

Pracą zespołową w grupach objęte zostanie opracowywanie projektów przy katedrach Kompozycji Przemysłowej, Miejskiej i Monumentalnej. Praca zespołowa polegać będzie przede wszystkim na zespołowym uczęszczaniu na korekty wspomnianych przedmiotów, na wzajemnej koleżeńskiej pomocy i wszechstronnej pomocy naukowej ze strony odnośnych katedr.

Z końcem kwietnia zorganizowane zostało na Wydz. Arch. zebranie informacyjne dla wszystkich studentów IV roku, na którym Dziekan Wydziału, profesorowie i przedstawiciel Podstawowej Organizacji PZPR zapoznali wszystkich studentów z uchwałą Rady Wydziału — projektem stworzenia Zespołów Dyplomowych oraz charakterem ich pracy.

Długofalowe zobowązania podejmują również masowo studenci III roku Wydz. Arch. I tak do dnia 21.IV. br. siedemdziesięciu dwóch stud. III roku zobowiązało się do dnia 31 grudnia 1951 roku zdać magisterski egzamin dyplomowy. Liczba podpisujących zobowiązania długofalowe wzrasta z każdym dniem.

Spodziewamy się, że za przykładem studentów i Rady Wydziałowej Wydz. Arch.. AGH w Krakowie pójdą inne wyższe uczelnie w Polsce.

Peczyński Zdzisław

Radiofonizujemy wieś

W ŚRÓD zobowiązań z okazji Konferencji Okręgowej ZAMP w Poznaniu znajdujemy liczne zobowiązania niezorganizowanych studentów, a ponadto wspólne zobowiązania ZAMP-owców i niezorganizowanych. Do tych ostatnich zaliczyć należy zobowiązania studentów Wydziału Elektrycznego Szkoły Inżynierskiej. W zobowiązaniu tym czytamy m. in. ...zradiofonizujemy wieś...

Referent pracy społecznej ZU — kol. Dobierzyn i całe prezydium wraz z Wydz. Pracy Społecznej ZO — długo prowadzili prace przygotowawcze, aż wreszcie 5 maja br. 48 studentów wyjechało samochodami do Wilkowa w pow. Świebodzin. Wilkowo jest wsią spółdzielczą. Studenci poznańscy przez całą jesień i zimę prowadzili tu Uniwersytet Niedzielny.

Droga obfitowała w przygody. Już tuż za Poznaniem jeden z samochodów zepsuł się. Interwencja przewodniczącej Wojewódzkiej Rady Narodowej — pomogła w uzyskaniu nowego pojazdu.

Z opóźnieniem, ale niemniej z ochotą przystąpili wszyscy do pracy. Zaczęło się kopanie dołów na słupy. Praca szybko postępowała naprzód. Trzeba było śpieszyć się. Do następnego dnia należało przygotować linię do zakładania instalacji.

Rychło też wybijać się poczęły wśród pracujących grupy, które przodowały w pracy. Koledzy z tych grup prosili, aby nie wspominać o nich. Cóż — skromność ma swoje prawa.

We wsi — ruch. Dzieciaki oglądały udekorowane transparentami i sztandarami samochody, starsi z zaciekawieniem przyglądali się pracy.

Studenci przygotowali wieczorek kulturalny dla mieszkańców Wilkowa. Po pracy wyświetlano radziecki film dźwiękowy pt. „Prawo wielkiej miłości". Przed jego wyświetleniem została wygłoszona prelekcja na temat łączności studentów ze wsią.

Następnego ranka kol. Szulc, kier. grupy, stwierdził brak czterech kolegów, którzy zdezerterowali do Poznania. Widocznie nie dorośli oni do należytego poziomu — nie zrozumieli sensu i głębokiej treści pracy społecznej.

Reszta znów ochoczo wzięła się do pracy. Opowiadano sobie o wrażeniach dnia poprzedniego, rozmawiano o życiu wsi, ZMP.

ZMP — to osobny problem. Nie wystarczy dać młodzieży siatkę, piłkę, radio, ale trzeba również, aby Zarząd Powiatowy ZMP w Świebodzinie zainteresował się bliżej pracą ZMP. Wszak przewodniczący Zarządu Głównego ZMP od dłuższego czasu dopomina się w ZP ZMP, aby wysłano go na kurs. Koło w Wilkowie pracuje, jego członkom nie brak ochoty do pracy, chcą oni tylko widzieć zainteresowanie i pomoc ze strony ZP. ZMP.

Późnym wieczorem prace skończono. Rezultat nie byle jaki: rozwieziono 68 słupów, tyleż wykopano dołów i tyleż słupów wkopano. Przedstawiciel Polskiego Radia oświadczył, że zrobiono rzecz najtrudniejszą.

Linia około 5 km to nie byle co. Za kilka dni Wilkowo będzie mieć kontakt ze światem.

Żegnani przez miejscowe społeczeństwo — ze śpiewem ruszyliśmy w powrotną drogę. Z dumą patrzyliśmy na zbudowaną linię, konkretny ślad naszej pracy społecznej dla socjalistycznej wsi.

DRZEWIŃSKI JAN

UWAGA! PRENUMERATORZY „PO PROSTU"

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, którzy wpłacili na prenumeratę „Po Prostu" a pisma nie otrzymują lub otrzymują je nieregularnie, że do dnia 1.VI. rb należy nadesłać na adres Redakcji „Po Prostu", Warszawa, ul. Dworkowa 3 reklamację zawierającą następujące dane:

1. **Nazwisko i imię lub nazwa instytucji prenumeratora,**
2. **adres,**
3. **ile egzemplarzy i na jaki okres zaprenumerowano,**
4. **kiedy, jaką kwotę i na jakie konto przekazano pieniądze za prenumeratę.**

Reklamacje przedłożone będą PPK „Ruch" które zobowiązało się niedociągnięcia te natychmiast uregulować.

Czyn Pokoju studentów Wrocławia

Z. O. ZAMP we Wrocławiu mobilizuje na niedzielę dn. 21 bm. 1500 studentów do akcji odgruzowania i oczyszczania cegły przeznaczonej na budowę szkoły w Piwakach w woj. łódzkim. Do budowy potrzebnych jest jeszcze 50.000 cegieł.

Inicjatywę zbudowania szkoły podjęli ZAMP-owcy wrocławscy.

Czyn ten jest czynem Pokoju studentów wrocławskich.

*

Do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim zgłosiło się w środowisku wrocławskim 4500 studentów przy uprzednio przewidywanych 4000.

Akcja informacyjna objęła zebrania ZU ZAMP wspólnie z ZSP.

Na zebraniach uczelnianych Komitetów Obrońców Pokoju wypowiadali się także profesorowie i pracownicy, którzy wspólnie z młodzieżą studencką manifestowali swą wolę utrzymania pokoju światowego.

W wyniku akcji zgłosiło się na Akademii Medycznej — ok. 1000 studentów.

Na Politechnice — 900.

Na WSH — 450.

Na Uniwersytecie — 1500.

Na PWSSP — na 160 studentów — 120.

Na USP — 532, czyli 100 proc. słuchaczy.

W tej chwili akcja zbierania podpisów trwa.

Odprawa podżegaczy

„Przedstawiciele mocarstw zachodnich osiągnęli całkowitą zgodność poglądów na temat polityki zagranicznej, zwłaszcza w zakresie głównych jej wytycznych oraz metod jej realizacji".

(Z prasy zachodniej)

Jak myślicie, co to może być „zgodność poglądów"? Konia z rzędem temu, kto z oficjalnego komunikatu o londyńskiej konferencji przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji potrafi wyciągnąć odpowiedź na to pytanie! Ale zamieńmy się na chwilę w oko i ucho hearstowskiego dziennikarza i posłuchajmy mrożącego krew w żyłach reportażu pt. „Zbrodnia wuja Sama, czyli schadzka podżegaczy".

„... Wuj Sam poruszył się w fotelu. Wychylił z perfidnym oburzeniem szklankę Coca-Cola, poprawił nylonowe szelki „John Warlower and Co" i pomyślał: ciężkie jest życie podżegacza wojennego! Schwycił za pistolet, wychylił szklankę Coca-Cola i powiedział: „komuniści psują nam szyki! I w ogóle co z tą Zachodnią Europą? Jakieś bunty, jakieś nieporządki, zupełnie jak gdyby nie była naszą kolonią! Trzeba ich nauczyć trochę posłuchu. Acheson — sam tu! Zwołać tych bałwanów na konferencję do Paryża albo do Londynu". Ziewnął i wychylił dwie szklanki Coca-Cola..."

*

Londyn już się zupełnie pogodził z rolą amerykańskiego folwarku. Czasy „dumnego Albionu" i „brytyjskiej wspólnoty narodów" należą do zamierzchłej przeszłości, toteż Labour Party z rozrzewnieniem witała w swych progach wszechpotężnych mocodawców z Białego Domu.

Konferencja miała wprawdzie zaznajomić słuchaczy tylko z amerykańskim punktem widzenia i nowymi poleceniami dla ekonomów zachodnio-europejskich latyfundi, ale przy okazji wyłoniły się i inne problemy.

Bo i jakże być głuchym, kiedy monsieur Schuman biadoli, że mu trzeba nowych kredytów na brudną wojnę w Vietnamie, że ci okropni komuniści wyrzucają broń do morza i w ogóle — jakieś apele o pokój, strajki i jego, Schumana, już głowa boli od tego wszystkiego. A tu jeszcze Bevin dorzuca, że zaufani szpicle donoszą mu o niepopularności, jaką cieszy się, niestety, zwłaszcza wśród młodzieży angielskiej polityka rządowa, o podpisywaniu apelu sztokholmskiego. Ba, mówią coś o demonstracjach w Hyde-Parku, no i w ogóle — rozpacz. Same kłopoty.

Cztery dni obrad pod batutą Wielkiego Podżegacza zamieniły te liryczne skargi w marsz, znany niektórym jako „Deutschland, Deutschland über alles". Bo o najwierniejszym sojuszniku, o nechitlerowskich Niemczech nie wolno nam zapomnieć, panowie.

Nowy program „zimnej wojny" nie jest właściwie żadną rewelacją. Zmianie uległy tylko niektóre jego warianty. A otóż i on:

Reorganizacja ekonomicznych podstaw paktu atlantyckiego dotyczy przede wszystkim połączenia francuskiego i niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Alzacja, Lotaryngia, zagłębia Saary i Ruhry — czy wyobrażacie sobie, panowie, co za rezerwuar! Bzdurne kwestie narodowe oczywiście nie są brane pod uwagę, bo i cóż to znaczy wobec Wielkiej Europy!

A Niemcy Heussa i Schumachera są niezwykle uszczęśliwione takim obrotem sprawy — przecież o to walczył pewien brunet z wąsikiem, który miotał się ongiś w Reichstagu: „Lotaryngia i Ruhra — oto co pozwoli nam wygrać wojnę!"

Wierni realizatorzy jego testamentu znaleźli nareszcie wspólny język ze swymi opiekunami spod znaku gwiaździstego sztandaru: Niemcy zachodnie zostaną włączone do agresywnego bloku atlantyckiego.

*

Mieszkanie robotnika budowlanego w Ostrowiu Wielkopolskim. Wchodzi „trójka pokoju".

— Obywatelu, prosimy o podpis!

— Pewnie, że podpiszę! Przecież imperialiści nie śpią — podobno zebrali się w Londynie i znów radzą o wojnie.

Podpisuje.

*

Towarzysz Mieczysław Knych, robotnik z fabryki wagonów w Sanoku wykonał do 8 maja br. swój roczny plan produkcji.

*

I to jest nasz wkład w wspólny wysiłek milionów prostych ludzi całego świata, pragnących pokoju i zdecydowanych pokój ten obronić.

DOM TOWAROWY

Profesor a małpy

Profesor fizjologii Uniwersytetu stanu Virginia dr Britton wygłosił naukowy referat na konferencji Akademii N uk USA.

Pan „profesor" zaproponował... stworzenie przy pomocy sztucznego zapładniania gatunku małp człekokształtnych,

dla wykorzystania ich jako niewolników. W ten sposób, uroczyście oświadczył Britton, zagadnienie rąk roboczych przy ciężkich pracach i w „innych dziedzinach" będzie rozwiązane.

Zastanawiamy się, co pan „profesor" miał na myśli mówiąc o „innych dziedzinach". Może chodzi o mięso armatnie do przygotowywanej wojny, bo Włosi, Francuzi, Anglicy, Amerykanie i inni normalni ludzie nie bardzo jakoś kwapią się do wykonywania rozkazów podżegaczy wojennych. Możliwe też, że chodzi tu o kadry amerykańskich „naukowców", które zdolne będą do wymyślania dzikich teorii „naukowych" w rodzaju „odkryć" prof. Brittona.

Czytając wypowiedzi Brittona nasuwa się myśl, czy przypadkiem pan Britton nie jest właśnie takim zwierzem człekokształtnym?

(iw)

A to wszystko przez Piccarda!

Olbrzymią sensację wzbudziło w USA oświadczenie prof. Piccarda, który stwierdził, że to on (a nie ZSRR) ponosi winę za ukazanie się „latających talerzy" nad Stanami Zjednoczonymi.

Chodzi przypuszczalnie o wykonane z plastiku balony stratosferyczne o średnicy 2.70 m i zaopatrzone w odpowiednie instrumenty, które słynny uczony puścił niedawno w powietrze celem zbadania istoty promieni kosmicznych.

Balony te przebywać mogą wielkie przestrzenie i to na bardzo dużej wysokości, nic więc dziwnego, że niektóre z nich zabłądziły i nad USA, gdzie niezbicie zostały uznane za nową broń latającą, wysłaną przez ZSRR celem zniszczenia Stanów Zjednoczonych.

Ciekawe, jak wybrnie koncern Hearsta z kabały, w którą się wpędził rozdmuchaniem afery latających talerzy. Pozostaje mu chyba tylko opublikowanie „tajnych i miarodajnych" danych, że profesor Piccard jest „bolszewickim agentem", codziennym bywalcem Moskwy (dokąd udaje się na specjalnym balonie stratosferycznym), czego dowodem jest fakt, że od czasu do czasu nosi czerwone szelki (sprawdzone! sensacja! vanderfool!).

W co zresztą wielu „inteligentnych" Amerykanów na pewno uwierzy...

Jakie zasługi

Niedawno odbyła się w Neapolu wielka uroczystość. Pan Prezydent Włoch — Ejnaudi wręczał marynarce wojennej Włoch złoty medal — najwyższe odznaczenie wojenne, za „bohaterską postawę w okresie od 10 czerwca 1940 r. do 8 września 1943 r.".

Jeśli się nie mylimy, to w tym właśnie okresie włoska marynarka wojenna walczyła po stronie Hitlera przeciwko sojusznikom.

Pan prezydent wiernie wykonuje postanowienia Mussoliniego. Zrobiono więc obecnie to czego sam Mussolini nie zdążył dokonać zanim go powieszono.

iw

Zmartwienia »SYRENY«

Ukazujący się we Francji „polski" reakcyjny tygodnik „Syrena" zamieszcza w swym 111 numerze interesujący inserat pt. „Jak pić wino". Są to wskazówki dla członków NIE-rządu londyńskiego, dotyczące sposobu wytwornego i zgodnego z zasadami savoir-vivre'u przepijania tzw. „skarbu narodowego". (Nota bene z samym przepijaniem „ministrowie" dawali sobie radę i bez syrenich rad. Teraz natomiast będzie to

miało charakter bardziej zorganizowany, wznioślejszy i kulturalniejszy!).

Cytujemy fragment z omawianego artykułu:

„...butelkę burgunda należy otwierać w chwili, kiedy podaje się mięso do stołu, natomiast butelka bordeaux powinna być otwarta na 12 godzin przed podaniem. Białe wina można trzymać w lodzie, natomiast pod żadnym warunkiem w lodowni. Nie powinno się pić wina z kolorowego kieliszka. Wino bardziej smakuje przy świetle świec niż przy ostrym świetle elektrycznym. Niedopuszczalne jest przywożenie wina windą"...

Należy się też przy stole wystrzegać czytania „Syreny", bo przy takiej lekturze nawet po najlepszym winie, można się wyrzygać!

ZMIANA warty

Jak wynika z oświadczenia prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych, Howarda Mc Grath — Waszyngton przygotowuje obozy koncentracyjne dla postępowych obywateli USA.

Mc Grath stwierdził mianowicie, że amerykańska służba bezpieczeństwa (FBI) posłuży się w wypadku wojny z ZSRR „obozami zbliżonymi do niemiekich z czasów wojny", gdzie będzie przeprowadzane „przesłuchiwanie podejrzanych".

I o co było przez 5 lat walczyć z hitleryzmem, panie Truman?! Obozy będą te same, prześladowania uczciwych ludzi te same — słowem zmienią się tylko jedna litera na hełmie: SS na US. Czy naprawdę warto było tak długo o to wojować?...

ŁADNA WOLNOŚĆ

Emigracyjne pisemko „Narodowiec", które ukazuje się we Francji — zamieściło w odstępie trzydniowym dwie bardzo charakterystyczne notatki.

W dniu 22 kwietnia br. „Narodowiec" pisał:

„...Każdy Amerykanin cieszy się od dziesiątek lat wolnością, dobrobytem, oraz poszanowaniem godności człowieka."

Natomiast już w dniu 25 kwietnia br. „Narodowiec" stwierdza:

„...Komisja Budżetowa Kongresu w całości uchwaliła żądaną przez federalny Urząd Śledczy (FB) na rok skarbowy 1950/51 sumę 57 mil. 400 tys. dolarów. Przewiduje się, iż przyznane fundusze pozwolą zwiększyć sztab służby śledczej."

I ziści się ideał „amerykańskiej wolności": Szpicel na szpiclu i szpiclem pogania!

Hm! Ładna wolność...

»WIELKA CZWÓRKA« PODŻEGACZY

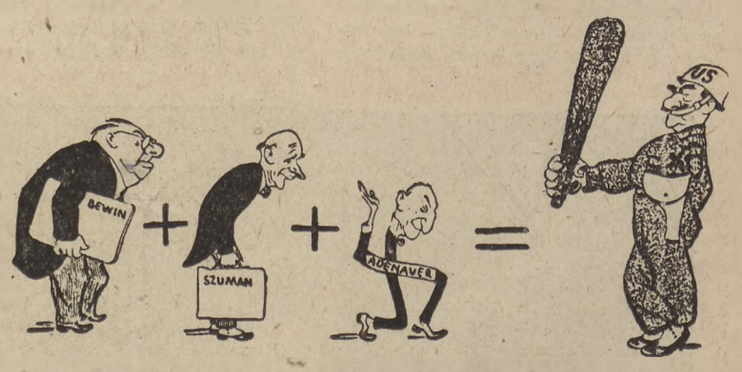

KRONIKA SPORTOWA

Warszawa

NARADA PRODUKCYJNA SPORTOWCOW

W Warszawie odbyła się narada produkcyjna Zarządu Środowiskowego i Zarządów Uczelnianych AZS.

Obradowano nad sprawą tegorocznych Biegów Narodowych i udziału studentów w tej imprezie. Na skutek małego udziału młodzieży akademickiej w Biegu Narodowym, zorganizowanym 7-go b. m. na terenie Akademii Wychowania Fizycznego, postanowiono bieg powtórzyć ze względu na jego doniosłe znaczenie zarówno polityczne (tegoroczne Biegi Narodowe organizowane są pod hasłem Pokoju), jak również w dziedzinie sportu masowego, podkreślając, że są one pierwszą próbą sprawności sportowej, niezbędną dla uzyskania odznaki: „Sprawny do pracy i obrony".

Omówiono również wyniki akcji 1-szo majowej i rozpatrzono sprawę zbliżających się rozgrywek uczelnianych w konkurencji trójboju lekkoatletycznego.

W dyskusji nad pracą Zarządów Uczelnianych szczególny nacisk położono na współpracę Zarządów Uczelnianych ZAMP, ZSP i AZS, zwłaszcza w dziedzinie imprez o charakterze masowym.

j. s.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Adres Redakcji: Warszawa, Dworkowa 3, tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, Wiejska 12 Prenumerata miesięczna 35 zł, kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 16, na konto PKO Nr 8003. Drukowane w Zakładach Graficznych „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół.

B-110320